Nr 299. Kraków, Czwartek 2 Lipca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Prasa o wyroku.

Podczas, gdy prasa ruska zachowuje dotąd dyskretne milczenie o wyroku, wydanym na Siczyńskiego, wypowiada prasa polska opinię, mniej więcej zgodną w zasadniczych punktach z tem, co wczoraj o tej sprawie powiedzieliśmy, Odmienny jedynie sąd wypowiadają oba, krakowski i lwowski, organa socyalnej demokracyi. Podnoszą one ze zgrozą, którą zresztą i my podzielamy, że między narodem polskim i ruskim stanęło widmo szubienicy.

„Pomiędzy oboma narodami — pisze lwowski „Głos“ — stanęła (?) szubienica, pogłębiła się przepaść. Jak mur ukazał się jednogłośny wyrok, zasądzający Siczyńskiego na śmierć. A żaden czyn nie pozostanie bez skutków, bez następstw... Nie, rzucimy szubienicy, jako pomostu do zgody z bratnim narodem, szubienica nie spełni roli kładki, po którejby można było przedostać się na drogę porozumienia. To jedno straszne wrażenie odniósł z tej rozprawy każdy myślący człowiek. I drugie: głęboki żal nad zniszczonem życiem entuzyasty. Bo szubienica, a w najlepszym razie, dożywotnie więzienie — są zarówno śmiercią. Sprawiedliwość jednak jest ślepą już z urodzenia, a zemsta gorszą i mniej etyczną czasami od zbrodni. Tylko, że wyrok na podstawie praw starego Boga (sic!) i austryackiego prawa karnego jest słusznym i sprawiedliwym i nikt go z zemstą nie może porównać“.

W ten sam mniej więcej sposób rozumuje krakowski „Naprzód“.

„Dzięki prasie szowinistycznej — pisze ten dziennik — która w byłym namiestniku uznała nie reprezentanta pewnego kierunku i nie przedstawiciela władzy, lecz uczyniła zeń symbol polskości, wynik taki posiadł tem wyraźniej osobliwie szerokie znaczenie: koniec stryka, mającego zgładzić podsądnego, dostaje się w konsekwencyi do rąk całego odłamu polskiego społeczeństwa, całej burżoazyi“...

Niech nam też panowie socyaliści wreszcie powiedzą, jak sobie w tym wypadku wyobrażają sprawiedliwość publiczną? Ich sympatye są widocznie po stronie mordercy Siczyńskiego, zorganizowanego czy też niezorganizowanego zwolennika socyalnej demokracyi, pomimo że z jego czynem się nie solidaryzują. „Głos“ wyraża „głęboki żal nad zniszczonem życiem entuzyasty“. No, a cóż powie organ socyalistyczny o naprawdę zniszczonem życiu Potockiego? Mirosław Siczyński wydał na niego wyrok śmierci, jako pierwsza i ostatnia instancya, i wyrok ten sam spełnił. Potocki został przez niego zamordowany, a on sam, Siczyński, dzięki okrutnej „burżoazyjnej“ sprawiedliwości, żyje, aczkolwiek wydano na niego wyrok śmierci. Te dwa wymiary „sprawiedliwości“ różnią się, bądź co bądź, a różnica ta streszcza się w życiu ludzkiem. I podczas gdy Siczyński był bezwzględnym sędzią swej ofiary i egzekutorem kary śmierci, to „burżoazyjna“ prasa polska uderza dzisiaj w jeden ton i woła „przebaczenia“ dla Siczyńskiego.

Stanęła szubienica, a raczej jej widmo, między Polakami a Rusinami... A któż to widmu wywołał. Czy my? Czyż Siczyński nie wiedział, jaka go czeka kara? Przecież rzucając hojną zapłatę dorożkarzowi, który go odwiózł z gmachu namiestnictwa, gdzie zamordował Potockiego, na policyę, zawołał z fantazyą: i tak mnie powieszą, nie potrzeba mi pieniędzy. Organa socyalistyczne nie są zdolne odczuć ogromu krzywdy, jaką ten „entuzyasta“ rozmyślnie wyrządził społeczeństwu polskiemu, wywołując widmo szubienicy i stawiając je między nami i Rusinami. Krakowski organ socyalistyczny tego nie widzi, lecz wspaniałomyślnie „cały odłam polskiego społeczeństwa, całą burżoazyę“ darzy rolą kata, oddając mu w ręce koniec stryczka. Jestto obelga, na którą tylko zuchwalstwo socyalistyczne zdobyć się mogło.

Różnice w pojmowaniu „sprawiedliwości“ przez prasę socyalistyczną i „burżuazyjną“ są rzeczywiście wcale pokaźne, i zdaje się, nie wyrównają się zbyt łatwo.

Prasa polska („Słowo Polskie“ dotąd swej opinii nie wypowiedziało) zachowuje spokój i powagę wobec wyroku, jaki zapadł na Siczyńskiego. Organ ludowców „Kuryer Lwowski“ zamieszcza na ten temat artykuł wstępny pod tytułem: „Przebaczenia“!

„Z dwóch narodów — pisze — które tę ziemię polską zamieszkują, jeden cierpiał więcej i dłużej, jeden cierpi więcej i walczy więcej, bo mnogich ma wrogów. Tym dłużej i więcej cierpiącym narodem jesteśmy my, Polacy. — To też my i wartość oraz i wielkość klejnotu miłosierdzia lepiej ocenić potrafimy. I dlatego nie pozwalajmy, by się w naszych sercach mogła rozgościć nienawiść lub chęć odwetu, a nawet zwykłe uczucie gniewu zbyt jednostronnego. Umieliśmy być wielcy cierpieniem, bądźmy też wielcy miłosierdziem“.

W ten sam ton uderza „Wiek Nowy“, pisząc:

„Gdziekolwiek toczyłaby się rozprawa i jacykolwiek orzekaliby sędziowie, byle tylko kierowali się głosem sumienia i bezwzględną sprawiedliwością — o wydaniu innego wyroku wobec oczywistej, z góry obmyślanej i planowo wykonanej zbrodni morderstwa, nie mogłoby być mowy. W tym kierunku niema i nie może być dwóch zdań.

„Inna rzecz, kiedy chodzi o kwestyę: czy wyrok ma być wykonany w całej swej srogości i — bądź co bądź — okropności“.

A przypomniawszy stanowisko, zajęte po zbrodni przez wdowę po zamordowanym namiestniku, która dla sprawcy jej bezgranicznego nieszczęścia znalazła słowa przebaczenia — pisze „Wiek Nowy“:

„Dziś jednak, kiedy już wyrok zapadł, kiedy sprawiedliwość wypowiedziała swe słowo — nie wołamy o kata, nie żądamy pomsty za krew, niewinnie przelaną, ale tylko kary, która mordercy słusznie się należy. Jeżeli przeto łaska monarsza uchyli od Mirosława Siczyńskiego wiszący nad nim wyrok śmierci i zamieni go na karę więzienną, akt ten z pewnością w społeczeństwie polskiem nie spotka się z protestem, ale z uznaniem i zrozumieniem, że tak być powinno dla dobra, dla lepszej przyszłości obu narodów, którym krwawa tragedya palmowej niedzieli pozostawiła na długo niezabliźnione rany“.

Krakowski organ konserwatywny („Czas“) pisze:

„Nie chcemy niczem komplikować biegu sprawiedliwości. Władać ona powinna sama jedna, tem bardziej, że w procesie stanął przed sądem człowiek, którego krytyczna chwila pozbawiła pozy bohatera, ujawniając zwykłą ludzką słabość, gotową do kompromisu wobec nieuchronnej katastrofy. Siczyński nie utrzymał się na piedestale, na którym starano się go postawić z początku, nie utrzymał się jednak nie tylko z powodu subjektywnych swych właściwości, ale i dlatego, że z zewnątrz, ze społeczeństwa ruskiego nie wyciągnięto do niego ręki, aby go na tej wyżynie podparła“.

„Gazeta Nnarodowa wyraża obawę, że przez wyrok na Siczyńskiego sprawa załatwioną nie została, gdyż Siczyński nie jest, niestety, oderwaną od swego społeczeństwa jednostką, lecz jest za nim, w najlepszym razie, „mała grupa ludzi“ wyznających jego zasady. Byłoby polityką strusią, gdybyśmy nie chcieli odsłonić tych strasznych przepaści, jakie wydały ze siebie Siczyńskiego, i gdybyśmy na samo ich dno zejść się obawiali.

Ze swej strony przyznajemy, że cała sprawa Siczyńskiego, narzucona nam przymusowo, jest ważnym incydentem w kwestyi ruskiej bez względu na to, jak sprawa ta zakończy się odnośnie do osoby mordercy Potockiego. Mamy nadzieję, że społeczeństwo polskie z tej sytuacyi wyjdzie z godnością i poczuciem, że słusznej, narodowej broni sprawy..

Wojna domowa w Persyi.

II.

Wiarołomne aresztowanie deputacyi Azedul-Mulka wywarło piorunujące wrażenie w całym Teheranie i Persyi. Kości były rzucone. Obie strony były świadome, że znikła ostatnia możliwość wzajemnego porozumienia, i że teraz ostateczne starcie jest nieuniknionem. Medżilis i endżumeny zajęły stanowisko wyczekujące. Szach zaś wychodząc widocznie z zasady, że atak jest najlepszą obroną, zaraz nazajutrz po opisanem wiarołomstwie przeszedł do akcyi zaczepnej, którą ogłosił specyalnym manifestem do narodu. Dokument ten wielce charakterystyczny zarówno dla sprawy samej, jak dla obyczajów perskich przytaczamy w dosłownym przekładzie. Manifest zatytułowany jest: „Droga zbawienia i nadziei dla narodu“.

„Silny i starożytny naród perski, nasze dzieci duchowe — czytamy w manifeście — nie będzie bez wątpienia zadowolony, jeżeli państwo perskie, trwające lat sześć tysięcy, stanie się ofiarą zbrodniczych celów garstki egoistycznych zdrajców, pozbawionych narodowego honoru i ludzkiej godności.

„Moi wierni poddani nie zgodzą się na to, aby być nędznem i podłem narzędziem dla spełnienia zbrodniczych zamiarów garstki złodziejów i morderców. Ostatni z nich w pogoni za portfelami ministeryalnemi, inni dręczeni żądzą władzy, inni wreszcie spragnieni łupów i zysków, inni wreszcie z ambicyi, aby stali się działaczami społecznymi, co dzień i co godzinę zwabiają i przyciągają dobroduszny tłum na drogę swoich egoistycznych i zbrodniczych celów.

„Oświadczam wszystkim moim wiernym poddanym, że przy takim stanie rzeczy, nie upłynie wiele czasu, a z narodu i państwa perskiego pozostaną tylko puste wspomnienia. Budowa państwowa rozpadnie się i nie odbudują w ciągu wielu lat nawet rzeczywiście najlepsi przedstawiciele narodu.

„Narodowi perskiemu wiadomo, że dla podtrzymania konstytucyjnych podstaw państwa, w dążeniu do dobra naszych wiernych poddanych niczegośmy nie zaniedbali, i niczem nie pogardzili. Wysłuchaliśmy wszystkich opinij, spełniliśmy wszystkie życzenia, puściliśmy płazem głupie i podłe postępki. Czy jednak spełniono jakiekolwiek przyrzeczenie, dane wobec naszej monarszej osoby? Czy spełniono ślubowanie, dane nam? Nie!

„Niechajże widzą nasi wierni poddani, że garstka zdrajców nie ma innego celu, jak zrujnowanie ich ognisk. I że ci zdrajcy dążą świadomie do poróżnienia narodu z tronem! — Rozkazuję wiernym poddanym naszym, aby na przyszłość ani rząd, ani naród w żadnym razie nie poddawały się anarchii. Na przyszłość nie puścimy bezkarnie ani jednej zbrodni i nie dopuścimy, aby naród nasz stał się igraszką w ręku zbrodniczych intrygantów i agitatorów, których nikczemne zamiary skierowane są ku rozpadowi i zniszczeniu państwa.

„Państwo perskie, jak to wykazano w poprzednich dastchadach naszych i zgodnie z wolą naszą teraz ponownie potwierdzoną, jest państwem konstytucyjnem. — Przedstawiciele narodu w poczuciu zupełnego bezpieczeństwa osobistego powinni pracować nad spełnieniem włożonych na nich obowiązków. My zaś dołożymy wszelkich starań celem urzeczywistnienia naszych poprzednich miłościwych dastchadów. Kupcy, rzemieślnicy i inne stany, tudzież wszyscy nasi wierni poddani niechaj pracują w zupełnem bezpieczeństwie dla dobra ojczyzny. Agitatorów i wszystkich tych, którzy naruszą spokój i cudze prawa, dosięgnie sprawiedliwa kara.

„Wierzymy, że szlachetni Persowie i drogie dzieci nasze nie naruszą cudzych praw i ten nasz rozkaz monarszy, mający na celu uświadomienie i odrodzenie Persyi, uznają za dokument, za który należy się wdzięczność monarsze i kierując się naszemi radami dobremi, pomogą nam w osiągnięciu naszego celu — dobra Persyi.

Mamed-Ali-szach“.

Po ogłoszeniu tego manifestu, posłowie rosyjski i angielski interweniowali u szacha co do zamiarów, jakie powziął na przyszłość. Szach odpowiedział posłowi rosyjskiemu — jak opowiada oficyalna Agencya petersburska — że nie ma żadnych zamiarów sprzecznych z konstytucyą i że cała agitacya przeciw niemu pochodzi wyłącznie od Zilli Sułtana, dążącego do zdobycia tronu. Posłowi angielskiemu Hartwigowi oświadczył szach, że bynajmniej nie ma nic przeciw medżilisowi i że chodzi mu wyłącznie o zabezpieczenie sobie praw zwierzchniczych i o stłumienie rewolucyi kierowanej przez Zilli sułtana. Szach dodał, że chętnie zgodzi się na kompromis na następujących warunkach: Gwarancya nietykalności monarchy i dynastyi, ograniczenie samowoli endżumenów, rozdział kompetencyi władzy ustawodawczej i wykonawczej, poddanie armii pod naczelne dowództwo szacha, zgodnie z opracowaną już przez medżilis ustawą zasadniczą.

Poseł Hartwig zakomunikował te warunki przedstawicielom medżilisu, którzy uznali je za nadające się do rokowań i rzeczywiście rokowania te z delegowanymi „ad hoc“ przedstawicielami szacha wdrożył. Z początku rokowania szły pomyślnie, tak, że istniała już nadzieja pokojowego załatwienia konfliktu. Ale trzeciego dnia rokowań pełnomocnicy szacha widząc, że medżilis jest skłonny do ustępstw, zażądali nagle, aby wydano szachowi pięciu posłów, których podobało mu się uważać za przewódców rewolucyi. Medżilis kategorycznie żądaniu temu odmówił, a w odpowiedzi na to szach wysłał swoich kozaków, którzy zbombardowali gmach medżilisu i kilkunastu posłów okutych w kajdany dostawili do rezydencyi szacha, gdzie ich w straszliwy sposób storturowano i ostatecznie ścięto.

W ponownych tych rokowaniach szach zastosował metodę rosyjską: Żądał wydania posłów, z tą różnicą, że w Petersburgu po odmownej odpowiedzi następowało najpierw rozwiązanie parlamentu, a potem gromadzenie kozaków i groźba użycia siły zbrojnej, w Teheranie zaś uproszczono te wszystkie formalności i niewygodnych szachowi posłów pościnano w krótkiej drodze.

Rozgromienie medżilisu było hasłem do rzezi, którą kozacy Lachowa urządzali przez kilka dni z rzędu w Teheranie, mordując i wtrącając do więzienia wszystkich, których nazwiska wpisano na przygotowaną już z góry listę proskrypcyjną, a którzy nie zdołali wczas schronić się do którego z poselstw zagranicznych. Między innym. zamordowano lub uwięziono i po storturowaniu w więzieniu uduszono kilku byłych ministrów, działaczy społecznych i czterech redaktorów pism opozycyjnych. Nadto systematycznie bombardowano i rabowano domy członków partyi opozycyjnej, a na ulicach urządzano rzezie, gwałcono kobiety i dzieci, zabijano starców, tak, że ulice miasta pokryły się trupami, które przez nikogo nie grzebane, zaczęły się rozkładać, napełniając całe miasto okropnemi wyziewami. Poseł angielski, który w przeciwstawieniu do rosyjskiego, zachowującego się zupełnie spokojnie, interweniował u szacha, otrzymał zapewnienie, że po „stłumieniu rewolucyi“, konstytucya bedzie utrzymana. Bezpośrednio potem szach wydał dastchad, w którym zaprowadza w Teheranie stan wojenny i mianuje Lachowa generał-gubernatorem stolicy.

Stan wojenny żadnego skutku nie wywarł. Straszliwa anarchia panuje dalej. W Persyi rozgorzała wielka wojna domowa, między zwolennikami Zilli sułtana i konstytucyi, a szachem Mamed-Alim, zdecydowanym reakcyonistą, popieranym przez Rosyę a pośrednio także przez Anglię.

O naturze tej wojny podamy w następnym artykule bliższe informacye. Tu zaś stwierdzimy tylko, że nigdy jeszcze rządy zaborcze europejskie nie okazały takiego cynizmu i takiego braku wrażliwości na niesłychane poprostu zbrodnie, jak teraz w wypadkach perskich, których właściwe znaczenie i rozmiary są systematycznie przed opinię publiczną Europy zmniejszane i zakrywane.

Wystawa jubileuszowa w Poznaniu.

Było to w roku 1848. Powstanie polskie w zaborze pruskim skończyło się wprawdzie klęską, lecz klęska ta nie odebrała otuchy tamtejszemu społeczeństwu polskiemu. W kierownictwie narodową sprawą uzyskali znowu przewagę ci, którzy od samego początku przeciwni byli zbrojnym porywom, przewidując ich bezowocność, a natomiast zalecali wytrwałą pracę pokojową nad reorganizacyą społeczeństwa, nad wytworzeniem nowych podstaw bytu. Zabór pruski w tem szczęśliwem znajdował się wówczas położeniu, że miał ludzi takich, światłych i uczciwych, a pełnych zapału do pracy, pod dostatkiem. Korzystając z wywalczonej przez rewolucyę berlińską tegoż roku konstytucyi — i z wydanego świeżo prawa koalicyjnego, podjęli oni na nowo idee przewodnie zmarłego w r. 1846 dra Karola Marcinkowskiego, a zwłaszcza jego myśl tworzenia silnych organizacyj polskich dla pracy społecznej i ekonomicznej. Myśl tę propagował zwłaszcza Karol Libelt. Za jego też inicyatywą powstało w tym roku pierwsze w Poznaniu i wogóle w zaborze pruskim „Towarzystwo przemysłowe“, które miało skupić tak obywatelstwo miejskie jak i wiejskie dla krzewienia narodowej solidarności i wytworzenia polskiego przemysłu, którego wówczas jeszcze w zaborze pruskim prawie wcale nie było.

Towarzystwo to obchodziło w ubiegłą niedzielę sześćdziesięcioletni jubileusz swego istnienia. Zasługi, jakie w ciągu tego długiego pasma lat położyło około rozwoju społeczno-ekonomicznego polskiej ludności w zaborze pruskim są wprost ogromne. Nosi ono dziś nazwę „Stare“ Towarzystwo przemysłowe, ponieważ z biegiem lat powstało z jego łona nowe, silne „Towarzystwo młodych przemysłowców“ — lecz starem i zwiędłem bynajmniej nie jest. Przeciwnie, dzięki energii swoich kierowników i dość znacznym swoim funduszom, wywiera zawsze jeszcze poważny wpływ na rozwój handlu i przemysłu polskiego w Poznaniu. Obdarzone stałym legatem ś. p. hr. Seweryna Mielżyńskiego z Miłosławia wysokości 1500 marek rocznie, utrzymywało i utrzymuje ono wieczorną szkołę przemysłową dla uczniów polskich. Z biegiem lat powstało w zaborze pruskim około sto innych towarzystw przemysłowych — lecz to pierwsze i najstarsze zawsze jeszcze zajmuje wśród nich stanowisko przodujące. Jednym z najwybitniejszych jego prezesów był czasu

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

13 (Ciąg dalszy.)

Dnia 25 sierpnia.

Zwiedziłam dziś moje ulubione kąty. Popłynęłam łódką na brzeg przeciwny jeziora i zaszyłam się w las sitowia. Rozmawiałam długo z moimi dobrymi znajomymi. Czy oni co rozumieli? czy oni wiedzą o tem, jaka zaszła zmiana w Almie?

— Może — może.

Dziś łodygi sitowia były uroczyste tak, jak ja. Zginałam ich milczące główki ku sobie i głaskałam zielone rączęta, które wyciągały ku mnie. One najlepiej znały dawniejszą Almę. One najlepiej mogłyby powiedzieć, jak w dziewczynie budziła się tęsknota nieokreślona i niepojęta — jak zaczęło się kochanie rzeczy dalekich — jak się męczyło serce niepochwytnością tego, czego ująć nie zdołało.

Słodkie lata złudzeń!

Bolesne dni niewiadomości.

Okrutne godziny żalu...

Minęłyście, jak mija wiosna i gorące lato.

Było mi dobrze wśród starych znajomych. Towarzystwo bez żadnych wymogów — szczere, proste, otwarte, współczujące.

A jak ono umie gwarzyć... jak umie wtórować... jak szeptać, jak tłómaczyć, jak koić...

Długo, długo oglądałam się za moją dobrą czeredą. Wiały ku mnie zielonemi piuropuszami, rozrzucały błyszczące pałasze, trącały o wodę i grały mi piosenkę pożegnania.

Wstąpiłam do czworaków.

Chciałam koniecznie uściskać starą Agnieszkę.

Ona nigdy niczego nie żądała odemnie, a zawsze tak serdecznie życzyła mi dobra w życiu?

Dlaczego? czy starość tak zawsze kocha się w młodości?

Dlaczego? Czy stara Agnieszka widzi we mnie coś ze swej młodości? a może nie widzi nic, tylko przeczuwa?

Jakie ona ma poczciwe, spracowane ręce! te ręce nawet teraz odpocząć nie mogą! te oczy bledziuchne, przejrzyste, jak woda w naszym ogrodowym strumyku, jeszcze teraz szukają igły i wiodą ją brzegiem płótna.

— Panienka jadą? — powitała mię, wołając z za stołu, na którym dziergała koszulkę dla wnuczki.

— Tak, kochana Agnieszko.

— Jadą w świat — mówiła — do obcych ludzie... po słonko. A panienka wiedzą, że stara Agnieszka modliła się o to dla panienki od łońskiego roku? wiedzą? i nie, nie, skądżby wiedzieli. Ano, bo tak i było-k, co ja widząca, że panience cni się i cni, a co zaś rzeknie, to o dalekim kraju. Tak ja sobie rzekłak, a dyć jej słonko jest dalekie, hań za Waligórkami. I modliłak się do Zbawicielki o zbawienie dla mojej panienki.

— Dziękuję wam, dobra Agnieszko. Wiem, że mi zawsze dobrze życzycie. I ja także, choć daleko, to o was nie zapomnę, a liścik lub karteczka będzie.

— O, pamiętajcież złoteczko o tych, co tu skubią se życie. Bo ja tu na waszą intencyę zasadziłak lilię, a jak na wiosnę idącą kwiat z niej się urodzi... to Agnieszka będzie wiedziała, że mojej panience dobrze wśród Niemaków lub francuskich duszów.

— Ja nie do obcych jadę, a tylko do Krakowa.

— Do Krakowa? — wymówiła z przejęciem, odganiając ręką od oczu coś jakby mgłę zakrywającą spojrzenie — do Krakowa heń? takieś to wybrali cudne miasto polskie? Mój był tam kiedyś, heń dawno, kiedy go jeszcze darnią nie nie pokryli niebogę — był kiedyś z dziadem panienki, a czwórką. I chwalił se bardzo Pana Jezusa Czarnego Ukrzyżowanego w maryańskim kościele — i chwalił se ludziów i rzekł mi raz nie raz: „babo, babo, zawiozę cię heń do Polskiej“ — a ja go gadnęłam przez umyślność, „a do jakiej to Polskiej, stary“, bo on to lubił, wałęsarz, bym z nim tak się prawowała — i zaraz odpedział — „do tej jednej Polskiej, do krakowskiej Polskiej“... A no tam panienka, tam, do krakowskiej Polskiej. A to Bóg z wami, złoteczko, Bóg z wami. Agnieszka będzie wiedziała, jakiej to poczty użyć do Pan Jezusa w niebie. Do Polskiej krakowskiej... tam gdzie był mój stary... tam gdzie Pan Jezus Czarny... tam, gdzie mój stary się spłakał, bo mawiał, że mu było tam najlepiej w świecie, w onej chwili...

Wzruszona ocierała łzy ze swych dobrych oczu.

— Tam, tam, Agnieszko, powtarzałam z trudnością, bo mnie samą jakaś tęskność wielka i żal zdjął.

— To jedźcie, jedźcie, złoteńko. A przywoźcie dobre nowiny. Zanim ja oczy położę obok starego mojego. Zanim się w Waligórkach nowe żyto wyżenie w górę.

— I nie żałujecie mnie?

— Załnięć dla siebie, ale nie żałujek dla Was, cobyście przydybali swoje słonko w Polskiej krakowskiej, bo zaś każdy robak i każdy człowieczyna, czy hudobny, czy ze dworu, niechby miał raz w życiu swoje słonko. Wy po nie jedziecie, to jedźcie, jasna panienko, i przydybajcie, a nakryjcie garsteczką, ażeby się nie wymknęło, bo fertyczne jest a skore do uciekania.

Nagadałyśmy się dużo. — Serce moje zostało przy starej Agnieszce. Ona miała także swoje słonko w życiu, i już o niem nigdy nie zapomniała i przez nie innym dobrze życzyła.

Zostawiłam we łzach moją poczciwą staruszkę.

Zachód biegł już chyżo ku Waligórkom.

Nie wiele zostawało mi czasu do wieczora. Wczas rano miałam wyjechać. Przyspieszyłam zatem kroku, ażeby dopaść przed zmierzchem do Polany, tam, gdzie w lecie miałam sen na jawie o dobrym duchu...

Dziecinna myśl, a jednak nie mogłam się jej wyrzec. Szłam żywo. Serce mi biło, jak młotem. Tyle wzruszeń...

Ta sama ścieżyna przez las młody, też same kamieniste progi, ten sam szept boru.

Cicho, cicho. Czasem sucha gałąź pęka pod moją nogą, czasem malinowy krzak przytrzymuje mi suknię i gniewa się, że ktoś śpiesznie go mija. Jeszcze jeden zawrot, jeszcze kilkanaście kroków pod górę. Jestem tu, na tej samej polanie.

Nad lasem Anielinek stało słońce. Jak przez wybite okrągłe drzwi wielkiego paleniska wybuchała ognista krew i spływała w strugach promienistych na czarną koronkę wzgórzy. Całe pół nieba paliło się jak jedno morze rozgorzałej tęsknoty, jak sen okrutny dziewczyny o stubarwnym potworze...

Padał na mnie ten blask i czułam, żem w purpurze światła. Przeniknęła mię wówczas jakaś niepojęta, przesłodka moc, która mię wołała za tem słońcem w drogę...

O słońce, słońce mojego ostatniego wieczoru!

Śpiew bez słów miałam w duszy mojej i na ustach. Gdybym bezprzytomną choć na chwilę się stała, wyśpiewałabym jakąś dziwną pieśń o orlicy, która rzuca gniazdo na skałach i gna na rozpostartych skrzydłach wprost w ten daleki ogień zachodu — i tam razem ze słońcem zapada... poza ziemię, poza wszechistność...

Gdybym bezprzytomną choć na chwilę się stała... jakażby była cudowna sekunda w życiu... wówczas...

O tęsknoto moja, nieugaszona, wiecznie płonąca!

Tyś śpiewać chciała... przezemnie...

Noc zapadła — noc dla ludzi, nie dla mojej tęsknoty.

Tej samej doby w nocy.

Wacław był u mnie przed chwilą. Zdrętwiałam.

— Uciekasz, Almo, od nas? — odezwał się do mnie.

Widziałam, że z trudem panuje nad sobą. Mną samą owładnął niepokój. Lękałam się czegoś nieoczekiwanego, groźnego, co wszystkie moje plany może pokrzyżować.

Tak bałam się tej chwili i przyszła

Nic mu nie odpowiedziałam. Wprost nie miałam sił prowadzić z nim rozmowy o tem, co zrobię i dokąd jadę.

— Jedziesz szukać radości na świecie? — pytał mię dalej. (D. c. n.)

swego ś. p. dr Hipolit Cegielski, były profesor gimnazyalny, a następnie przemysłowiec, autor „Nauki poezyi polskiej“, a równocześnie założyciel istniejącej po dziś dzień w Poznaniu wielkiej polskiej fabryki machin rolniczych i innych jego nazwiska. Oprócz niego i Karola Libelta miało ono w ciągu swego istnienia w swojem gronie mężów takiej zasługi, jak A. Krzyżanowskiego, dra Władysława Nehringa, Karola Karsnickiego, Jana i Seweryna hrabiów Mielżyńskich, radcę dra Milewskiego, dra Kurztelana i innych. Około roku 1867 powstała z jego łona pierwsza w Poznaniu polska „Spółka Zaliczkowa przemysłowców“ — istniejąca po dziś dzień, jako „Bank przemysłowców“, operujący własnym lub poruczonym mu kapitałem w sumie około 20 milionów marek.

Nie dziw więc, że sześćdziesięcioletni jubileusz takiej organizacyi społeczno-ekonomicznej stał się dla Poznania narodową uroczystością. Odbyte w poniedziałek zebranie jubileuszowe i następnie bankiet, zgromadził szerokie koła obywatelstwa poznańskiego i mnóstwo delegatów z prowincyi. Na posiedzeniu przemawawiali między innymi, obecny prezes Towarzystwa, były profesor, dr Drygas, na temat słów Asnyka: „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe!“, dalej znany przemysłowiec poznański, p. Józef Zeyland, o kształceniu młodzieży przemysłowej i Józef Kościelski z Miłosławia o potrzebie solidarności między rolnictwem a przemysłem polskim. Na bankiecie zapał i rozrzewnienie wywołał toast sędziwego, hr. Benzelstierny Engeströma, który również uderzał w ton nadziei i otuchy.

Dla uczczenia tego jubileuszu, Towarzystwo przemysłowe urządziło w Poznaniu wystawę przemysłową, obejmującą wyłącznie wyroby polskiego przemysłu. Wystawę tę, mieszczącą się w obszernym ogrodzie na wzgórzu św. Łazarza, otwarto w niedzielę. Z powodu zakazu wygłaszania mów polskich podczas uroczystości otwarcia, prezes Towarzystwa mógł zagaić akt dotyczący jedynie słowami: „Otwieram wystawę, niech Wszechmocny błogosławi przemysłowi polskiemu“! — Jak donoszą dzienniki poznańskie, wystawa, obejmująca okazy 113 firm polskich, przedstawia się bardzo dodatnio i przewyższyła tak co do ilości, jak i co do jakości wyrobów wszelkie oczekiwania. Stała się ona dowodem, że ostatnie ciosy z ręki wroga w najmniejszej nawet mierze nie zachwiały siłą żywotną i otuchą społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim, że kroczy ono dalej naprzód pod hasłem żelaznej, wytrwałej pracy dla lepszej przyszłości narodu, w myśl wiersza, jaki w pamiętniku jubileuszowym Towarzystwa przemysłowego zamieścił Józef Kościelski, a który kończy się następującą pobudką:

„Na nic się nie oglądać,
Nie świecić — ale pałać,
Nie błagać — ale żądać,
Nie marzyć — ale działać.

Odzienie zawlec sutsze,
Robocze suknie wzuć,
Choć dni do pracy krótsze,
Nam myśleć wciąż o jutsze
I kuć i kuć i kuć“!

Z letnich siedzib.

(Koresp. „N. Reformy“).

Krynica, 30 czerwca.

Z każdym dniem zjeżdżają do Krynicy coraz pokaźniejsze zastępy kuracyuszów. Jutro zaczyna się oficyalnie sezon drugi główny, napełniający Krynicę wielkomiejskim gwarem i hałasem, stanowiący dla mieszkańców uzdrowiska, właścicieli will i hoteli, oraz dla rozmaitych przedsiębiorców, przyjeżdżających celem zarobku, obfity sezon złotonośnego żniwa. Od dni paru pogoda nie dopisuje. Przybyłych świeżo kuracyuszów wita deszcz obficie padający. Drogę z Muszyny do Krynicy i ulice uzdrowiska zalegają brunatne, szklące się kałuże błota. Mimo to jednak sezonowi mieszkańcy Krynicy nie tracą humoru i bawią się nieźle. A w programie rozrywek na najbliższe tygodnie widnieje cały szereg festynów, koncertów, reunionów i t. d. Festyny zapowiedziano na 5, 19 i 26 lipca, krakowski chór akademicki koncertować będzie 20 lipca.

Z dotychczasowych koncertów podnieść należy doskonały „wieczór pieśni“, który odbył się 28 b. m. w sali domu zdrojowego. Wzięli w nim udział: tenor p. Prus, basista p. Klimczak i baryton p. Mann, wszyscy znani z lwowskich estrad koncertowych. P. Prus jest bardzo rutynowanym śpiewakiem, partnerzy jego posiadają piękne i dobrze wyszkolone materyały głosowe. Śpiewaków i skrzypka p. Szulca, który doskonale odegrał szereg utworów muzycznych, oklaskiwała gorąco licznie zgromadzona publiczność. Po koncercie odbył się reunion, pierwszy w tym sezonie. Bawiono się wybornie do białego świtu. Do kadryla stanęło około 40 par. Dochód z koncertu przeznaczono na budowę plebanii łacińskiej w Krynicy.

Według ostatniej listy gości, liczba przybyłych do Krynicy w czasie od 15 maja do 24 czerwca wynosi 1779 rodzin, osób zaś 2692.

Teraz parę wskazówek dla osób przybywających na drugi sezon: Mieszkań jeszcze podostatkiem. Ceny, jak zwykle w Krynicy. Za pokój płaci się dziennie 2 koron i wyżej, taniej wypada wynajmowanie mieszkań na sezon. Z domów w Krynicy najbardziej nowocześnie urządzone są: willa „pod trzema różami“, pensyonat hydropatyczny dra Ebersa i dom zdrojowy. Polecić dalej można pensyonat p. Burzyńskiej i dra Skórzewskiego, domy rządowe prócz obrzydliwej rudery „pod zamkiem“, której zburzenie już od 15 lat projektują, i w. i. Wskutek olbrzymiej konkurencyi, jaka się tu na polu gastronomicznem wytworzyła, na wikt po restauracyach mniej słychać zażaleń, niż w latach ubiegłych. W modzie jest restauracya w willi „pod trzema różami“, gdzie podczas obiadów i kolacyi koncertuje orkiestra i gdzie zaprowadzono oświetlenie elektryczne. Fiakry, stanowiące na razie „malum necessarium“ Krynicy, uprawiają na wielką skalę wyzysk publiczności, przestrzegać więc ściśle należy taksy, dla pojazdów unormowanej przez zarząd zdrojowy.

Komisya zdrojowa wydała świeżo sprawozdanie z działalności swej za rok 1907. Z zamknięcia rachunkowego funduszu kuracyjnego dowiadujemy się, iż przychody komisyi w roku ubiegłym wynosiły 96.541 kor. 85 hal. Najpoważniejsze cyfry w rubryce przychodów zajmują taksy kuracyjne i muzyczne, które przyniosły 49.620 kor., dochody nadzwyczajne w wysokości 35.978 kor. i zaliczka namiestnictwa 5.500 kor. Rozchody wyniosły 98.006 kor. 64 hal. Złożyło się na nie: utrzymanie muzyki (11.640 kor.), ogrodu (7.000 kor.), koszta oświetlenia (6.600 kor.), koszta budowy domu dla muzyki (36.700 kor.) i t. d.

Na wystawie zdrojowej w Ciechocinku, otwartej w czerwcu b. r., Krynica otrzymała najwyższe odznaczenie, dyplom honorowy *Beta.*

Kronika paryska.

Paryż, 30 czerwca.

(„Haute saison“ kończy się. — Oznaki tego faktu. — Pré Catelan i Armenonville. — Życie paryskie. — Proces Humberta przeciwko „Matinowi“. — Morderca Remy'ego.)

(=) Paryż znajduje się w przełomowej chwili po „grand prix“. Cylindry znikają z głów eleganckich facetów, melony pod postacią kapeluszy zjawiają się na rzeczonych głowach, w realnych zaś kształtach jako owoce nawet na stole mniej zamożnego kramarza, fiakier paraduje w prawdziwym „panama“ za połowę ceny — oto znaki, że „haute saison“ kończy się w Paryżu. Wszystkie wielkie domy towarów modnych ogłaszają bajecznie tanie wyprzedaże, tak zwane „occasions“. Owe „szantungi“, „tussory“, „markisetty“ i przeróżne inne bardzo drogie na wiosnę jedwabie sezonowe nabywać teraz można za połowę ceny, ba — nawet jeszcze taniej. Ale trzeba czekać mniej więcej do pierwszego lipca

— Do pierwszego lipca? zapytuje z oburzeniem Paryżanka, rozporządzająca monetą, albo kredytem. A w czemże pojadę do bois de Boulogne, ażeby zasiąść do herbaty w Pré Catelan, a potem w Armenonville do obiadu, lub jeśli wolicie, do kolacyi.

Paryżanka ma słuszność. Te dwie najpierwsze restauracye nie mogą czekać aż do 1 lipca. Otwierają na oścież swoje podwoje, gdy nastaną piękne dnie, a kto nie ma stroju, w którymby się mógł „pokazać“, niech idzie lub jedzie za rogatki. Pré Catelan i Armenonville — to wystawy cudownych strojów i jeszcze cudowniejszych kobiet. Widzisz je — kobiety i stroje — za olbrzymiemi szybami w sali, albo na tarasie. Najgenialniejszy „metteur en scène“ nie potrafiłby ułożyć takiego obrazu żywego o przepysznych barwach, jak to czyni przypadek w tych dwóch miejscach, poświęconych rozrywkom. Blondynki z Ameryki lub Anglii, czarnowłose i czarnookie Brazylianki lub Hiszpanki, prawdziwe i podrabiane księżne z Rosyi lub Bałkanów, a wreszcie Paryżanki, odznaczające się właściwym sobie szykiem i owem „d'un certain je ne sais quois“ — oto bohaterki sezonu, podziwiane i podejmowane przez panów — niewolników. Muzyki grają, automobile furczą, kaskady srebrnego śmiechu czasem tryskają z rozgwaru. Oto ów lekki Paryż, któremu nie dorówna żadne miasto. Na tem polu Francya nie dozna pogromu.

Ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba widzieć w nocy zaczarowany pałac szklany w powodzi światła. To Armenonville. Płynie szampan strugami, porywając za sobą złoto, jak wezbrany potok górski porywa kamienie i głazy. To nic. Kto się liczy z tysiączkami, niechaj tu nie przychodzi. Na wolnem powietrzu nad jeziorem, albo w sali, wre zabawa przy dźwiękach czarownej muzyki i niejedna „entente cordiale“ powstaje tutaj bez udziału dyplomatów. Przyjdźcie tutaj wy z Berlina, a spostrzeżecie, że jesteście barbarzyńcami i dorobkiewiczami.

„Matin“, bardzo wpływowy dziennik bulwarowy, zawikłał się w proces, który mu w żadnym razie nie wyjdzie na dobre. Oto geneza procesu. Obecny senator Humbert był przed laty oficerem i pilnie śledził, który z jego towarzyszów broni wyznaje zasady monarchiczne lub klerykalne. Za to minister wojny, nieszczególnej pamięci generał André, powołał go do ministerstwa. Humbert nawiązał stosunki z „Matinem“ i dawał mu niedozwolone informacye wojskowe. Wystąpiwszy z wojska, został Humbert współpracownikiem „Matina“ i za jego protekcyą dostał się do Izby deputowanych. Z czasem Humbert zerwał stosunki z tym dziennikiem, którego redaktor stał się jego wrogiem. Mianowicie „Matin“ podejrzywał Humberta, że przy pomocy bankiera Rochette'a, który później wszedł w konflikt z sądem karnym, chce założyć wielki dziennik konkurencyjny i podkopać wpływ i byt „Matina“. Redakcya tego pisma rozpoczęła walkę z Humbertem, który przy ostatnich wyborach został senatorem. Zarzuciła Humbertowi, że jako współpracownik „Matina“ zdradzał tajemnice jego, podobnie, jak zdradzał tajemnice wojskowe, jako oficer. Później, gdy Rochette został uwięziony, redakcya „Matina“ rozpuściła wiadomość, że Humbert ofiarował swoje wpływy parlamentarne Rochette'owi — oczywiście nie dla pięknych oczu Rochette'a.

Humbert, nie budzący zresztą sympatyi swoim charakterem, zaskarżył „Matin'a“ — bo musiał. Otóż wczoraj zaszedł w tym procesie zwrot, niekorzystny dla redakcyi „Matin'a“. Mianowicie Rochette, przesłuchany jako świadek, stwierdził, że cała jego sprawa ma źródło w nienawiści „Matin'a“ do Humberta. Mniejsza o tę pieczeń, którą Rochette chciał dla siebie upiec przy cudzym ogniu, ale Rochette w dalszym ciągu swoich zeznań stwierdził niewątpliwie listami i oświadczeniami innych osób następujący fakt: „Matin“ kilka razy dawał do poznania uwięzionemu Rochette'owi, że wpływem swoim wyrobi mu uwolnienie z więzienia, jeżeli natomiast Rochette zezna, że Humbert chciał mu sprzedać swoje wpływy parlamentarne. Rochette odrzucił tę ofertę, gdyż stosunki jego z Humbertem były luźne i on zaledwie dwa razy przelotnie widział Humberta. Dwaj byli ministrowie: Chaumié i Baudin, posiadający dobrą sławę, oświadczyli, że coraz prawdziwszem staje się twierdzenie wielu ludzi, którzy dziennik „Matin“ uważają za szkodliwy dla dobra kraju.

Na ostatek druga sensacya sądowa. Morderca malarza Steinheila po 6 tygodniowych poszukiwaniach nie został wykryty, natomiast po 3 tygodniowych poszukiwaniach wpadła, jak się zdaje, policya na trop człowieka, który zamordował bankiera Remy'ego. Przypadek przyszedł w pomoc policyi i sędziemu śledczemu. Zaufany służący zamordowanego bankiera, niejaki Renard utrzymywał stosunek seksualny z młodocianym kuzynem Remy'ego, niejakim Leonem Raingo. Pewnego razu ów Raingo, będąc u swojej kochanki, otrzymał list, który przeczytawszy podarł i rzucił na ziemię. Po odejściu Rainga kochanka pozbierała kawałki listu, nakleiła je na bibułce i cały list zrekonstruowała i zachowała. Obecnie list ów oddała w ręce policyi. Sam list nie zawierał nic więcej, jak tylko miłosne wezwanie Renarda pod adresem Rainga. Policya wezwała Rainga i dowiedziała się, że w wigilię morderstwa Remy wypowiedział służbę Renardowi, dowiedział się bowiem o owych nadużyciach seksualnych. Stąd wniosek, że Renard z zemsty zamordował Remy'ego. Wprawdzie uwięziony Renard nie przyznał się do winy, ale policya coraz to większe poszlaki gromadzi przeciwko niemu.

Kronika.

Kraków, 2 lipca.

Na pomnik dra Henryka Jordana nadesłała na ręce prezydyum miasta dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Sączu kwotę 100 koron. — Sądzić należy, że i inne instytucye finansowe w kraju również zechcą przyczynić się do pomnożenia funduszu, przeznaczonego na pomnik zasłużonego filantropa.

Szkolne korpusy wakacyjne. Za inicyatywą r. m. prof. dra Domańskiego, zorganizowany został w Krakowie na czas wakacyi t. zw. korpus wakacyjny, złożony z uczniów szkół ludowych krakowskich. Na koszta korpusu, którego organizacyą zajął się inspektor Rady szkolnej okręgowej, p. Dobrzański, przy pomocy dyrektorów i nauczycieli, wyznaczyła sekcya szkolna Rady miasta 600 kor.

Zadaniem korpusu jest skupić razem uczniów szkolnych, którzy przez wakacye musieli pozostać w mieście, by wspólnie pod okiem nauczycieli urządzać wycieczki w bliższe i dalsze okolice Krakowa, celem poznania pamiątek, oraz zabawy na świeżem powietrzu

Dzisiaj rano o godzinie 8, na placu św. Ducha, odbyła się właściwa inauguracya korpusu wakacyjnego. Na zapisanych do korpusu 1000 chłopców, mimo niepewnej pogody, przybyło przeszło 600 uczniów, którzy przybrani wszyscy w jednakie szare czapki, o kroju czapek polskich ułanów, zgromadzili się w ordynku ze sztandarami szkolnemi, doboszami i trębaczami, poczem po uformowaniu szeregów w pochód, ruszyły na błonia miejskie celem wspólnej zabawy

Licznie zgromadzona publiczność, przypatrująca się na placu św. Ducha szykom młodzieży, wyrażała żywe zadowolenie i uznanie dla inicyatorów tak pożytecznej instytucyi, jaką się z pewnością stanie organizacya korpusu wakacyjnego.

W schronisku ks. Lubomirskiego w Krakowie odbyło się 28 czerwca zakończenie roku szkolnego. Po nabożeństwie zebrało się w sali gimnastycznej 148 wychowanków zakładu i liczna publiczność. — Przewodniczył tej uroczystości prezes kuratoryi, delegat dr Fedorowicz, przybyli także ks. dr Józef Rychlak, ks. dr Kaczmarczyk, dr Ponikło, inspektorzy Spis i Dobrzański. Podług ułożonego programu, szybko następowały po sobie produkcye muzyczne zbiorowe, śpiewy, deklamacye, ćwiczenia gimnastyczne przy dźwiękach kapeli zakładowej. — Wychowankowie we wszystkich przedmiotach okazali bardzo dobre postępy.

Po popisie przemawiali pp. delegat Fedorowicz i ks. dr Kaczmarczyk — poczem nastąpiło zwiedzenie wystawy prac wychowanków, zostających w terminie. Oglądano wyroby szewskie, tapicerskie, gisserskie i wyroby ślójdu, kapeluszy i t. d., wszystko wykonane z prawdziwem mistrzostwem. Nadto produkty ogrodu zakładowego, jako to: piękne warzywa, kwiaty i owoce. Ze 148 wychowanków uczęszczało do szkoły 4-klasowej 79, do szkół publicznych, którzy nie osięgli przepisanego wieku do rzemiosł 31; w zajęciach praktycznych w mieście pozostawało 38.

Opera i operetka. Jutro w piątek wznowioną będzie opera Verdi'ego „Bal maskowy“ z udziałem Tadeusza Łowczyńskiego. Inne główne partye wykonają pp. Łopatyńska, Miłowska, Markówna, oraz pp. Okoński, Paszkowski, Jeliński; w sobotę daną będzie „Żydówka“ z p. Floryańskim; w niedzielę po południu „Jaś i Małgosia“ (pp. Kliszewska i Dębicka), wieczór „Faust“; w poniedziałek „Wesoła wdówka“ (p. Schupp); we wtorek „Carmen“ z p. Lachowską, która wczoraj zdobyła tak znaczne powodzenie. We środę, czwartek i piątek przedstawioną będzie ostatnia operetka kompozytora „Wesołej wdówki“, a mianowicie Lehara: „Mąż trzech żon“ z udziałem pań: Miłowskiej, Schupp, Kasprowiczowej i panów: Lelewicza, Solnickiego, Laymana i Krzewińskiego, w głównych rolach.

W przyszłą sobotę daną będzie „Cyganerya“.

Wieczorek muzyczny, którym zamknęło sympatyczne Towarzystwo „Eleuterya“ sezon tegorocznych wieczorków, był nader miłą niespodzianką dla bardzo licznych słuchaczy, przedstawiając po raz pierwszy usiłowania pedagogiczne w dziedzinie śpiewu solowego znanego i cenionego w Krakowie śpiewaka p. Stanisława Bursy. Trzy uczenice i jeden uczeń, którzy się popisywali, wystawili jak najlepsze świadectwo zarówno doskonałej metodzie p. Bursy, jak niemniej jego pracowitości. Uczenice p. Bursy odznaczają się przedewszystkiem wyborną dykcyą, jako cechą ogólną, następnie doskonale postawionemi głosami, a wreszcie i poprawnem przygotowaniem reprodukowanych utworów.

Z przedstawionych uczenic zyskała oklaski p. Emma Potmieszlówna za muzykalne i poprawne odśpiewanie aryi z „Wolnego strzelca“, p. Tea Garfunklówna za piękne oddanie wyszkolonym głosem aryi z „Wesela Figara“ i najmłodsza, sympatycznie brzmiącym głosem rozporządzająca, uczenica p. Marya Czernikówna. — P. J. Friedberg przedstawił się jako śpiewak rozporządzający już swobodnie niewielkim, lecz miłym w brzmieniu tenorem, umiejący wydobyć z piosnki wiele piękności deklamacyjnych. Wykonaniem pieśni Masseneta i Szopskiego dowiódł sumiennej pracy.

Grą na fortepianie popisywała się p. Marta Jacobsonówna i Irena Jachniewiczówna, uczenice szkoły muzycznej p. Eugenii Rosenberg. Występy obu młodocianych utalentowanych pianistek, kształconych w dobrej szkole, cieszyły się uznaniem licznie zebranej publiczności, która zarówno p. Jachniewiczównę za pięknie zagrany „Walc koncertowy“ Kaisera, jak i p. Jacobsonównę za świetnie odtworzony „Walc cis-mol“ Chopina, nagrodziła żywemi oklaskami. — Do urozmaicenia mile spędzonego wieczoru przyczynił się niemało współudział utalentowanego i obiecującego skrzypka p. St. Aprilla, ucznia dyr. Hocka, którego popis przyjęto ze szczerem uznaniem.

Wieczór pozostawi tem milsze wspomnienie, że przedstawił obok wyników rzetelnej pracy, zapowiedź kilku świeżych, dobrze kształconych talentów.

Przeniesienie schroniska Brata Alberta. Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. Beringera, w obecności całego prezydyum. Sekcya uchwaliła ze względów sanitarnych przeniesienie w inną stronę miasta schroniska Brata Alberta, a dotychczasowy budynek, mieszczący schronisko, sprzedać gminie wyznaniowej izraelickiej na rozszerzenie szpitala izraelickiego i budowę domu administracyjnego.

Zamknięcie ulicy Floryańskiej. Prezydent miasta ogłasza: Z powodu budowy kanału w ul. Floryańskiej, która się rozpoczęła wczoraj i przeprowadzoną będzie w trzech partyach: od Rynku do wylotu ul. św. Tomasza, od wylotu ulicy św. Tomasza do wylotu ulicy św. Marka i od wylotu ul. św. Marka do wylotu ul. Pijarskiej, został wszelki ruch kołowy na całej przestrzeni ul. Floryańskiej wstrzymany. Ruch wozów kolei elektrycznej będzie przez cały czas trwania budowy zupełnie wstrzymany na partyach ulicy budową zajętych, a utrzymany na partyach budową niezajętych.

Zbrodnia na Rynku Kleparskim. W sprawie onegdajszego morderstwa na Rynku Kleparskim, którego ofiarą padł włościanin ś. p. Wajda, dalsze śledztwo policyjne przynosi następujące szczegóły: Jak stwierdzono, aresztowany zabójca Wajdy, Dziura w dniu krytycznym od wczesnego ranka bawił w towarzystwie Furgałów, ojca i syna, obu stróżów kamienicznych, z których stary Furgała, przyjaciel Dziury, jest obecnie jedynym świadkiem w całej sprawie. Otóż Furgałowie udali się rano we wtorek nad Wisłę, by tam znaleść robotę przy wywożeniu piasku. Ponieważ jednak byli obaj, a szczególnie ojciec po obfitej libacyi, zajęcie wkrótce porzucili i poszli spać nad brzeg. Tam przybył do nich Dziura, z którym przed kilku godzinami się rozeszli i zbudził ich, wzywając, by szli na targ na plac Groble, gdyż tam znajduje się kilku znajomych chłopów, a między nimi jeden, który zabił przed 3 laty jego brata. Wszyscy udali się na Groble, gdzie napotkali ś. p. Wajdę i razem popijając po szynkach, przybyli na Rynek Kleparski. Tu rozegrał się znany fakt tragiczny. Nowe te szczegóły, zebrane w śledztwie, nasuwałyby przypuszczenie, że Dziura działał z zemsty za śmierć swego brata, który przed kilku laty miał paść z ręki zabitego obecnie Wajdy.

Małoletni włamywacz. Dalsze dochodzenia policyjne przeciw Salomonowi Gerstenfeldowi, aresztowanemu onegdaj za kradzieże z włamaniem — o czem wczoraj donieśliśmy — wykryły nowe fakta kradzieży. Gerstenfeld mimo młodego wieku, gdyż ukończył dopiero lat 14, jest niebezpiecznym rzezimieszkiem. Gerstenfeld przed kilku miesiącami uciekł z Metzu, gdzie mieszka jego matka, którą okradł, następnie przybywszy do Krakowa dopuścił się tu szeregu kradzieży. Oprócz wymienionych wczoraj włamań, młody ten chłopak popełnił większą kradzież w mieszkaniu p. Bobera przy ulicy Trzeciego Maja w Podgórzu. Gerstenfeld po śledztwie, prowadzonem przez komisarza policyi dra Minasowicza, odstawionym został do więzienia sądu karnego.

Z kroniki policyjnej. Przed kilku dniami skradziono p. Zofii Kozłowskiej, zamieszkałej przy ul. Sobieskiego, l. 8, wiszące na ganku futro z kangurów, wartości 160 koron. Agent policyjny, p. Schimscheimer, wyśledził i przyaresztował sprawców kradzieży w osobie 18-letniej Maryi Janocińskiej i 16-letniej Maryi Podgórskiej. Obie aresztowane trudniły się sprzedażą pomarańcz, które obnosiły po domach, a przy tej sposobności kradły, co się dało. Skradzione futro sprzedały na Kazimierzu domokrążcy Bierowi za 6 koron.

W dniu 26 maja znaleziono w pobliżu szynku Rosego w Rynku głównym 2-letnią dziewczynkę, licho ubraną, pozostawioną bez wszelkiej opieki. — Policya umieściła dziecko w domu pracy, poszukując za rodzicami. Do dziś dnia nikt się jednak o dziecko nie zgłosił.

Z kraju.

Brzesko, 30 czerwca.

(Wyścigi kolarzy). Dnia 5 lipca urządza Sokół nasz wyścigi oddziału kolarzy na drodze Brzesko—Bochnia. Biegów będzie pięć: 1) Nowicyuszów (którzy jeszcze publicznie nie uczyli się biegać) 5 klm. 3 nagrody. 2) Ogólny dla wszystkich klubów (aby zbadać kto najlepszy) 10 klm. 3 nagrody. 3) Dla członków oddziału brzeskiego (bo pierwsza miłość od siebie) 6 klm. 3 nagrody, 3 czasówki. 4) Ogólny dla wszystkich klubów (aby poratować tych, co nie mieli szczęścia w biegu drugim) 5 klm., 8 nagrody. 5) Match 1 nagroda. Prowadzenie w poszczególnych biegach wykluczone. Wpisy do biegu I, III i IV po 3 kor., do biegu II i V po 4 kor. Zgłoszenia z pieniądzmi wnosić można do zarządu oddziału kolarzy Sokoła w Brzesku lub przy starcie. Równocześnie w Brzesku odbędzie się festyn. W razie niepogody wyścigi i festyn — odłożone do następnej niedzieli.

Jasło, 1 lipca. (Wystawa akwarel i rysunków gimnazyalnych).

Objaw rozbudzenia się wśród młodzieży zamiłowania do sztuki, ilekrotnie się tylko ujawni, zawsze przynosi szczere zadowolenie i witany jest przez wszystkich dobrze myślących z prawdziwą radością. To też nie wątpię, że w interesie najlepszych uczuć tych, co młodzież naszą kochają i dobrze jej życzą, wolno mi będzie podzielić się wiadomością i wrażeniami z uroczystości, jaką święciło gimnazyum jasielskie w dniach 21, 22, 23 i 24 z. m. W tych to dniach trwała wystawa akwarel i rysunków uczniów tego zakładu.

Dzięki usilnym zabiegom i niestrudzonym staraniom dyrektora Słotwińskiego i inspektora Stefanowicza, jak wreszcie i bezpośrednio, prowadzącego naukę rysunków w tutejszem gimnazyum, zaszczytnie znanego artysty malarza p. Apolinarego Kotowicza — postęp w rozwoju tej gałęzi nauki wzmaga się z roku na rok. Uczniowie gimnazyum jasielskiego, uczęszczający na naukę rysunków, przedmiot nadobowiązkowy wprawdzie, ale traktowany przez nauczyciela i kierownika gimnazyum szczerze i serdecznie, tłumnie się garną do pracy w tym kierunku. Nauka prowadzona jest w ten sposób, że pobierający ją uczniowie podzieleni są na trzy oddziały, a każdemu z nich poświęcone są dwie godziny w tygodniu. Lekcye odbywają się w zimie i w słotne dni reszty pór roku w sali, znajdującej się w filii tutejszego gimnazyum, sali jasnej i dużej, bogato zaopatrzonej w meblowe rekwizyta do odbywania nauki rysunków potrzebne; w lecie natomiast, na wiosnę i w piękne dni jesieni, uczniowie odbywają naukę na wolnem powietrzu, czyniąc pod przewodnictwem swego nauczyciela liczne wycieczki zarówno w mieście, jak i jego uroczej okolicy, gorliwie chwytając i przenosząc na płótno lub papier, ołówkiem, węglem, czy pędzlem, kształty i wrażenia przedmiotów z natury.

Wystawa prac uczniów przedstawiała się świetnie. U wejścia do sali wystawy, jak i w kilku oknach wystawowych w mieście widniały zapowiadające ją afisze, wykonane ze smakiem i artyzmem. Sala wystawy przedstawiała ściany gęsto, a w artystycznym układzie dekorowane licznemi rysunkami i akwarelami, a nawet kilkoma obrazkami olejnemi. Przed okiem widza przewijały się w barwnej wstędze pejzaże i plastyczne studya. Wystawa dała prawdziwy obraz przebiegu pracy i jej wyników od pierwszych kroków, aż do prawdziwych dowodów zyskania umiejętności władania światłocieniem i kolorem.

To też frekwencya zwiedzających wystawę była bardzo znaczna. Tłumnie przyglądano się owocom pracy uczniów i dowodom zadowolenia ich kierowników. Zwiedzający wystawę tę inspektor Stefanowicz, wyraził zadowolenie i serdecznie dziękował zarówno dyrektorowi gimnazyum, jak i nauczycielowi kurs rysunków prowadzącemu. Oby rezultat wystawy stał się zachętą dla szczerego poparcia tej gałęzi nauki naszej młodzieży we wszystkich naszych zakładach naukowych w kraju.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Radymna donoszą o wypadku, jaki miał się wydarzyć w pobliżu tamtejszej stacyi kolejowej. Otóż trzej żołnierze wsiedli do pospiesznego, zamiast do zwykłego pociągu. — Kiedy pomyłkę spostrzegli, chcieli wyskoczyć z pociągu, który już był w biegu i upadli tak nieszczęśliwie, że wszyscy trzej zginęli na miejscu.

Ze świata.

Z Warszawy. (Powrót Skałłona. Jubileusz prof. Kosińskiego. Bohater kilkudniowej sensacyi. Aresztowanie. Egzekucya).

Generał-gubernator Skałłon powrócił z zagranicy.

Towarzystwo lekarskie uczciło uroczystym obchodem 50-lecie pracy półwiekowej b. profesora chirurgii w b. szkole głównej i w uniw. warszawskim dr J. Kosińskiego. Zebrało się paręset osób. Jubilat zajął przygotowane dlań miejsce honorowe przy stole prezydyalnym, poczem zebranie zagaił prezes Towarzystwa, dr W. Kamocki. Pierwszy zabrał głos prof. Kader, który przemawiał imieniem wszechnicy Jagiellońskiej; następnie mówił imieniem łódzkiego Tow. lekarskiego dr Kunsch który też doręczył jubilatowi dyplom na członka honorowego tego Towarzystwa. Z kolei zabrał głos dr W. Szteyner — od b. asystentów i b. uczniów jubilata; dr Kijewski dał rys historyczny działalności naukowej jubilata; od Towarzystwa naukowego warszawskiego mówił dr Pruszyński; od Tow. higienicznego warszawskiego dr J. Baczkiewicz; od kasy pomocy wdów i sierot po lekarzach dr Jakowski; od pogotowia ratunkowego dr Józef Zawadzki; wreszcie sekretarz stały Tow. dr Sokołowski. Po przemówieniach odczytano osiemdziesiąt kilka depesz gratulacyjnych. Na przemówieniach w serdecznych słowach odpowiedział rozrzewniony do łez jubilat, dziękując za owacyę.

Bohater kilkudniowej sensacyi, dyrektor cukrowni w Borowiczkach Wolibner, który zniknął przed kilku tygodniami, a o którym sądzono, że padł gdzieś ofiarą zamachu — jak się pokazało — siedzi sobie spokojnie za granicą, gdzie osiadł na stałe.

Po dokonaniu rewizyi aresztowano w Warszawie inżyniera Ludwika Cederbauma.

W cytadeli powieszono 18-letniego Witolda Habelmana, skazanego na śmierć za zabójstwo małżonków Gazalińskich w szpitalu w Płocku.

Z Łodzi donoszą: Nocy ubiegłej dokonano szeregu rewizyi i aresztowań w różnych punktach miasta. Ogółem aresztowano 90 osób, z których kilka przechowywać miało literaturę nielegalną. Między innemi po dokonaniu rewizyi aresztowano właścicielkę biura nauczycielskiego przy ul. Skwerowej p. Lewinsohnową oraz nauczyciela p. Józefa Aba, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej.

Nowi dostojnicy Kościoła. Jak donosi urzędowy dziennik petersburski, na katedrę arcybiskupią w Mohylowie powołany został biskup płocki ks. Wnukowski, jego sufraganem został ks. Jan Cieplak. Podobno, jak pisze „Kraj“, nowy biskup sufragan będzie rezydował nie w Petersburgu lecz w Mohylowie lub w Mińsku litewskim.

Niemcy w Królestwie Polskiem. Z Łodzi donoszą: Na urządzony w Łodzi 3-dniowy zjazd stowarzyszeń śpiewackich niemieckich i popis stowarzyszenia gimnastycznego niemieckiego „Aurora“, przedstawicielom pism polskich odmówiono wstępu z wyraźnem zaznaczeniem, że zarządy stowarzyszeń niemieckich nie życzą sobie, aby działalność ich ujawniała prasa polska.

Rewizye cłowe. Czytamy w „Słowie“ warszawskiem: Na wszystkich komorach pogranicznych Królestwa Polskiego rewizye bagażów, w celu położenia tamy przemytnictwu, są obecnie dokonywane z drobiazgowością, przedtem niebywałą. W Szczypiornie jednemu z Warszawian zdjęto z głowy kapelusz, którego świeżość wydała się podejrzaną i po znalezieniu wewnątrz stempla firmy niemieckiej, oddano do oclenia. Innemu naszemu znajomemu parę żółtych kamaszów zapasowych, zapisano na paszport kupiecki. Urzędnicy cłowi nie przepuszczają odstających kieszeni, a znajdowane w nich przedmioty z markami zagranicznemi, konfiskują, jako niezadeklarowane, przyczem właścicieli pociągają do kar. Szczególną uwagę zwrócono na mieszkańców pogranicznych, podróżujących za półpaskami. Przy stemplowaniu półpasków osobom podejrzanym o przemycanie towarów, oficyaliści notują u siebie odzież przejezdnych i w razie zauważenia zmian, sprawdzają i konfiskują ubranie, nabyte za kordonem.

Koniec waluty austryackiej. Z dniem 1 b. m. zaczęło obowiązywać znane rozporządzenie ministerstwa skarbu, mocą którego rachowanie według dawnej waluty zostało zabronione pod karą grzywny, a obowiązuje wyłącznie rachowanie wedle obecnej waluty koronowej. Od tego dnia podawanie cen w rachunkach kupieckich, fakturach, ofertach, cennikach, ogłoszeniach, na towarach za oknami wystawowemi i t. d., wedle starej waluty ulega karze, gdyż ceny owe muszą być podawane w walucie koronowej. Zwracamy zwłaszcza uwagę na tę okoliczność, że rozporządzenie powyższe uznaje za karygodne także podawanie cen w inseratach według waluty guldenowej.

Znęcanie się nad służącym wojskowym. Wiedeński dziennik „Zeit“ donosi z Salzburga: Publiczność tutejsza zajmuje się żywo wypadkiem, który przypomina znaną sprawę ks. Arenberga w Afryce. Porucznik 41 pułku artyleryi polnej, Wincenty Aleksy, tak znęcał się nad swoim służącym wojskowym, Janem Seckauerem z Enns, że służącego musiano odwieść do szpitala. Mieszkańcy domu, którego lokatorem był porucznik Aleksy, już od miesiąca słyszeli dochodzące z pomieszkania jego podejrzane odgłosy, jak gdyby tam gospodarowali włamywacze. Dopiero, gdy stróżka pewnego razu ujrzała owego służącego, któremu z nosa i uszów krew ciekła, i zapytała go o powód krwotoku, dowiedziała się od niego, że pobił go porucznik Aleksy. Jak się okazało, przy oględzinach lekarskich, służący miał plecy pokryte sińcami i ranami od bicia kijem i batem, tył głowy był boleśnie obrzmiały, a jedno oko tak podbite, że grozi wycieknięciem. Ponieważ porucznik w nocy często potrzebował świeżej wody, a służący nie dosyć szybko się budził, więc porucznik urządził budzenie w taki sposób, że przywiązał szpagat do służącego, śpiącego w kuchni i przeciągnął sznurek przez dziurkę od klucza w drzwiach, wiodących do pokoju, a ko-

niec sznurka miał przy swoim łóżku i w razie potrzeby ciągnął za sznurek. Stróżka udała się do policyi, która odesłała ją do komendy pułku. Służącego odesłała komenda do szpitala, skąd go atoli rychło wrócono do oddziału i dopiero później ponownie wzięto do szpitala. Stróżka podała 8 świadków, mogących potwierdzić podane fakta. Służący Seckauer jest bardzo posłuszny, ale duchowo za mało rozwinięty.

Wojskowe rady honorowe. Jak z Wiednia donoszą, rozporządzenie cesarskie zaprowadziło w wojskowych radach honorowych pewne pożądane zmiany, chociaż tok rozprawy, śledztwo i końcowa rozprawa pozostaną nienaruszone. Mimo to zaprowadzone zmiany są znacznym postępem. Przedewszystkiem podnieść należy prawo odwołania się czyli rekursu. Dotąd nad radą honorową nie było wyższej instancyi, a ministerstwo wojny mogło jej wyrok znieść tylko z powodów formalnych. Obecnie utworzoną zostanie w ministerstwie wojny apelacyjna rada honorowa, która w razie rekursu będzie ponownie rozpatrywać sprawę i wydawać orzeczenia. Rada apelacyjna z wyjątkiem przewodniczącego składa się z członków wybranych. Termin rekursu wynosi 14 dni. W razie wykrycia nowych faktów, czy to obciążających, czy pomyślnych dla obwinionego, musi nastąpić ponowna rozprawa przed radą honorową. Kompetencya obrońcy została rozszerzoną. Obrońca ma prawo do przeglądania aktów we wszystkich fazach rozprawy, również może pojawiać się na zgromadzeniu oficerów, co mu ułatwia obronę. Wybór obrońcy nie jest ograniczony ani rangą, ani rodzajem broni. — Dawniej obrońca musiał mieć conajmniej rangę kapitana i należeć do tego samego rodzaju broni, jak oskarżony. Ażeby sędziowie mogli zupełnie niezawiśle objawić swoje zdanie, głosowanie będzie odtąd tajne. Tak zwane upomnienie, połączone z utratą zdolności do awansu na czas prawomocności upomnienia, zostało zniesione. Młodsi oficerowie, którzy i tak na jednej randze muszą dłuższy czas poprzestawać, nie tracili nic skutkiem tego, tylko starsi rangą ponosili straty. Otóż zniesienie upomnienia z utratą zdolności do awansu zapobiega stratom materyalnym. Zachowano tylko moralne skutki. Pozostało tylko z dawnych przepisów surowe postanowienie, że uznany winnym czynny oficer traci prawo do emerytury, czy zaopatrzenia. Przepis ten jest niesprawiedliwy wobec faktu, że oficerowie emerytowani w takich razach nie tracą pensyi, tylko szarżę i prawo noszenia munduru. Ale i ten przepis ma być podobno zniesiony w innej drodze.

Co do pojedynków, to we wszystkich wypadkach, rozgrywających się pomiędzy oficerami, ma być zawiadomionym przełożony komendant przez sekundantów — poczem dopiero na jego polecenie rada honorowa rozstrzyga, czy sprawę załatwić należy w drodze ugodowej, czy też ma być wdrożone postępowanie karno-sądowe lub przed radą honorową. Przez to znaczna liczba pojedynków o drobniejsze rzeczy odpadnie. Przepisy te nie odnoszą się do pojedynków pomiędzy wojskowymi a cywilnymi. Te nowe przepisy zostaną wkrótce ogłoszone — obowiązywać jednakże będą dopiero od 1 października b. r.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa strzeleckiego. W niedzielę 5 b. m. po południu odbędzie się w Towarzystwie uroczystość obrania nowego króla kurkowego — a około godziny 6 ogólny pochód królewski.

Tradycyjny ten pochód ma być odprawiony z niezwykłą okazałością, w starych stylowych kostyumach przy odgłosie wystrzałów moździerzowych i muzyki.

Wstęp dla publiczności wolny. Równocześnie od godziny 4 zwiedzać będzie można nowo-odrestaurowaną salę i bogaty skarbiec Towarzystwa.

Slub. Onegdaj odbył się w Krakowie ślub p Grzegorza Senowskiego, artysty teatru miejskiego, z p. Heleną Michalczykówną.

Z politechniki wiedeńskiej. P. Ferdynand Poss, rodem z Krakowa, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi w politechnice wiedeńskiej.

Studya za granicą. Wszelkich informacyj w sprawach uniwersytetu i akademii eksportowej w Wiedniu udziela polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu VIII B. Josefstädterstrasse nr 16.

W sprawach techniki i akademii handlowej Kółko techniczno-handlowe „Ognisko“ IV Schikauedergasse nr 5.

W sprawach akademii ziemiaństwa Kółko rolnicze leśne „Ognisko“ XVIII Klostergasse nr 12.

Mianowania. Minister kolei posunął do klasy VI p. Franciszka Meissnera, inspektora kolei w Dziedzicach.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła dra Adama Kłodzińskiego, rzeczywistego nauczyciela gimnazyum w Jarosławiu i Henryka Krzyżanowskiego, rzeczywistego nauczyciela II gimnazyum w Rzeszowie, w zawodzie nauczycielskim i nadała im tytuł profesorów; zamianowała w szkołach ludowych: O. Bihuna dyrektorem 4-klasowej szkoły w Kołomyi; K. Gardolińskiego nauczycielem kierującym w Jeziernej; L. Wnękowskiego nauczycielem kierującym 4klasowej szkoły w Baranowie; Ludwika Laskowskiego nauczycielem i Emilię Polakównę nauczycielką 4klasowej szkoły w Zakliczynie; Kazimierę Jouhanównę i Bolesławę Gottwaldównę nauczycielkami 4-klasowej szkoły w Jezierzanach; nauczycielami kierującymi szkół 2klasowych: Jana Trojaka w Isypowcach; Wojciecha Wróbla w Radynicach; Władysława Koczaja w Trzcieńcu; Damiana Wawryniuka w Boratynie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2klasowych: Paulinę Gieradównę w Rudzie Różanieckiej; Maryę Wróblównę w Bryniowie; Jerzego Kiczaka w Mszańcu; Antoninę Wróblową w Radynicach; Rozalię Marczyńską w Molodyńczu; Jadwigę Leśniakowską w Hadyńkowcach; Helenę Wawryniukową w Boratynie; Franciszkę Bleimównę w Mostkach; Franciszkę Nesterowską w Czyżykowie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Marę Wagnerównę w Sapowej; Alojzego Kamera w Kołohurach; Andrzeja Garana w Chruśnie Starem; Mikołaja Wodonosa w Szumianach; Annę Poniatowską w Rakowcu; Maryę Stefanusównę w Koropcu na przysiółku Przewoziec; Apolonię Wandowiczównę w Nowosiółce Koropieckiej; Włodzimierza Byłowa w Telaczem; Eleonorę Kossakiewiczową w Zubsuchem na Zębie; Szczęsnego Kuźniara w Ostrem; Jana Mitusia w Maruszynie; Jana Haburę w Dołędze. Rada szkolna krajowa przeniosła: J. Jachimowskiego z 4- do 5-klasowej szkoły w Rozwadowie; W. Woźnego z mięszanej do męskiej w Krowodrzy; M. Bodzyńską z mięszanej do żeńskiej w Krowodrzy; M. Ofiarską z Lubczy do Dziekanowic; K. Celewicza z Czerwonogrodu do Worwoliniec.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W piątek: „Bal maskowy“. Gościnny występ Ireny Sołłohub i Tad. Łowczyńskiego.

W sobotę: „Żydówka“. Gościnny występ Ireny Sołłohub i Wład. Floryańskiego.

W niedzielę po południu: „Faust“. Gościnny występ Tad. Łowczyńskiego i Al. Niżankowskiego.

W poniedziałek: „Wesoła wdówka“ z p. Schupp.

We wtorek: „Carmen“. Występ p. Laskowskiej i Łowczyńskiego.

We środę: „Mąż trzech żon“.

We czwartek: „Mąż trzech żon“.

W piątek: „Mąż trzech żon“.

W sobotę: „Cyganerya“.

W niedzielę: „Wesoła wdówka“.

W poniedziałek: „Mąż trzech żon“.

We wtorek: „Opowieści Hoffmana.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Szukajcie dziecka“.

Z kalendarza. W piątek 3 lipca: Anatola b. w. i Heliodora; w sobotę 4 lipca: Ireneusza b. m. i Uldaryka b.; w niedzielę 5 lipca: Krwi P. J., Antoniego Maryi Zac.

Wschód słońca 3 lipca o godz. 3 min. 38, zachód o 7 m 50; długość dnia 16 godzin min. 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 lipca termometr doszedł od 7·9 do 18·8 C.; barometr powoli opadał. Dnia 2 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 746·8 mm., termometru 12·8 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

>< **Włości rentowe.** W sobotę odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej komisyi włości rentowych. Komisya przyjęła do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia, oraz sprawozdanie z czynności biura komisyi. Następnie uchwaliła komisya zamknięcie rachunków za rok 1907, oraz budżet na rok 1909 „wydatki na cele włości rentowych“ w kwocie 75.536 kor. Komisya przyznała 25 pożyczek rentowych w kwocie 243.850 kron. Od czasu wejścia w życie ustawy o włościach rentowych przyznała dotychczas komisya ogółem 286 pożyczek w kwocie 2,755.000 kor.

Budapeszt, 2 lipca. Pszenica na październik 11·10 do 11·11; żyto na październik 9·18 do 9·19; owies na październik 8·42 do 8·43; kukurydza na lipiec 7·08 do 7·09, kukurydza na sierpień 7·16 do 7·17, kukurydza na maj 7·04 do 7·05; rzepak na sierpień 16·65 do 16·75.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 lipca.

Klęska „Strzelnicy“ lwowskiej. Zaprzątnięta tak bardzo procesem Siczyńskiego opinia, pominęła prawie milczeniem rezultat walki, przeprowadzonej na onegdajszem posiedzeniu Rady miasta Lwowa. Jak wiadomo, dokonywano wtedy wyboru dwóch wiceprezydentów i delegata Rady miasta Lwowa. Wybrano wiceprezydentem pierwszym posła dra Rutowskiego, drugim inżyniera Eplera, delegatem zaś adwokata dra Aszkenazego. Prasa lwowska nie podkreśliła dotąd dobitnie znaczenia tego wyniku wyborów. A przecież wybór tych właśnie mężów, stanowi stanowczą klęskę „Strzelnicy“, która na trzy te godności nie zdołała przeprowadzić ani jednego kandydata. Nie tylko bowiem z „dobrą miną do złej gry“ głosowała za drem Rutowskim na pierwszego wiceprezydenta, choć nie tajnem było, iż go chce „utrącić“, ale na drugiego wiceprezydenta i pierwszego delegata narzucono jej ludzi „nie swoich“, reprezentantów obu klubów opozycyjnych.

Kandydat strzelnicy na II wiceprezydenta, dotychczas sprawujący tę godność — upadł. Z tego powodu w łonie „Strzelnicy“ panuje wielkie a słuszne rozgoryczenie na kierownictwo, które swojem zacietrzewieniem i zachłannością doprowadziło do klęski. — Mówiono nawet o rozbiciu się ewentualnem klubu, co na razie jednak mało jest prawdopodobne.

Podać jeszcze należy treść przemówień, jakie wygłosili nowi dygnitarze miejscy, zaraz po wyborze. Wiceprezydent dr Rutowski podziękował za otwarcie dalszego pola pracy. To dowodzi — mówił — że się z mojemi wadami, które znam, na coś przydam (brawo). Nie lubię frazesów, ale pozytywną pracę. Trzeba dążyć, aby to miasto i nadal było „Pomnożycielem Polski“. W tej uroczystej chwili mogę tylko przyrzec, że będę się starał być godnym wyboru (brawa).

Wicepr. Epler, dziękując, wyraził skromne przekonanie, że wybrano go „tylko“ jako technika i zapowiedział, że jeżeli po roku nabierze przekonania, iż nie dorósł do zadania, złoży godność; na każdy sposób dziękuje za wybór.

Dr Aschkenaze, dziękując za wybór, wyraził przypuszczenie, iż zawdzięcza go jedynie temu, iż jest w Radzie reprezentantem „różnych mniejszości“, że więc w nim chciano uszanować te mniejszości. Dalej mowca zapewnił, że inteligencya potrafi się podporządkować mieszczaństwu, jeżeli tego zajdzie potrzeba, ale nie chce być wyeliminowana z tego mieszczaństwa.

Wojna domowa w Persyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 lipca).

Szach zwycięzca.

Tebris. Kilka miast, usposobionych opozycyjnie przeciwko szachowi, poddało się. Wczoraj wkroczyła konnica szacha do miasta, po pokonaniu nieznacznego oporu.

Teroryzm.

Londyn. Korespondent „Timesa“ z Teheranu skarży się na okrucieństwa, popełniane przez wojsko i władze szacha, a zwłaszcza na rosyjskiego dowódcę kozaków, Lachowa. Wydał on zakaz noszenia broni i groźbę, że każdą obrazę żołnierzy szacha karać będzie śmiercią. Lachow posiada obecnie nieograniczoną władzę, a jego rządy budzą ogólną niechęć. Słychać, że szach zamierza wzmocnić swoje brygady kozackie do 25.000 ludzi.

Rozruchy w Tebris.

Petersburg. Z Tebris telegrafują: W okręgu tutejszym **szerzy się rewolucya.** Kobiety chronią się do konsulatu rosyjskiego. Wszędzie panuje wielka panika. Obawiają się napadu na koleje rosyjskie. W mieście i na ulicach widać tylko wojsko.

Londyn. Z Tebris donoszą, że przyszło tam do **krwawych walk,** w których po obu stronach było **80 zabitych.** Wśród Rosyan powstała panika. Konsul rosyjski udał się do dowódzcy rewolucyonistów i prosił go o zaniechanie akcyi nieprzyjaznej względem miasta. — Ludność z początku wznosiła barykady, następnie atoli poddała się szachowi. Dotychczasowy gubernator Zilles-es-Sultan, głowa rewolucyi, nie chce ustąpić ze swego stanowiska. Słychać, że w drodze do Tebris znajdują się wielkie zbrojne tłumy z prowincyi, które zamierzają **zrabować miasto.** Zarząd telegrafów wypłacił podobno szachowi znaczną zaliczkę na jego dochody, która ma mu umożliwić **stłumienie rewolucyi.** — Krążą także pogłoski, że toczą się rokowania o zawarcie nowego traktatu z Rosyą, bardzo dla niej korzystnego.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 2 lipca.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej między innymi wnieśli interpelacye.

Interpelacye.

Poseł Daszyński w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych w Oświęcimie, oraz w sprawie nadużyć przy wyborach do kasy chorych w Tarnowie.

Poseł Głąbiński, Londzin i tow. do ministra spraw wewnętrznych w sprawie gwałtów, popełnionych na ludności polskiej w Cieszynie dnia 28 czerwca.

Pierwsza interpelacya podnosi, że żywioły niemiecko-radykalne przy sposobności wycieczki polskiego stowarzyszenia katolickiej młodzieży dopuściły się wskutek podburzania wykroczeń i gwałtów. Piętnaście osób zostało kamieniami lub kijami mniej lub więcej poranionych. Policya cieszyńska i władze polityczne nic nie zrobiły, aby ludność polską ochronić, jakkolwiek zwrócono ich uwagę na grożące tej ludności niebezpieczeństwo. Ludność polska zachowywała się zupełnie spokojnie i wstrzymywała się od wszelkich prowokacyj. Interpelacya żąda ścisłego śledztwa i wyszukania winnych przez urzędników bezstronnych, tudzież ochrony ludności polskiej przed gwałtami.

Dalej wystosowali ci sami posłowie drugą interpelacyę do ministra oświaty w sprawie udziału uczniów niemieckich szkół średnich w Cieszynie w gwałtach popełnionych na ludności polskiej dnia 28 czerwca. Interpelacya wskazuje na to, że uczniowie niemieckich zakładów naukowych, a zwłaszcza niemieckiej szkoły realnej w Cieszynie od 11-tu lat we wszystkich demonstracyach politycznych biorą udział, noszą odznaki niemiecko-narodowe i nawet przez dwóch profesorów szkoły są podburzani. Uczniowie ci wyszydzali ludność polską dnia 28 czerwca i obrzucili ją zgniłemi jajami. Interpelanci żądają od ministra użycia wszelkich środków, aby ustała agitacya wszechniemiecka wśród uczniów niemieckich szkół średnich w Cieszynie, zwrócona, przeciw spokojnej ludności polskiej.

Wnioski nagłe.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad wnioskami naglącemi pos. Breitera i tow., Romańczuka i tow. w sprawie zajść w Czerniechowie.

Mowa Łazarskiego.

Generalny mowca contra pos. Łazarski oświadczył przedewszystkiem, że zupełnie zgadza się z wywodami posła Tomaszewskiego i wyraził ubolewanie i najgłębsze współczucie z powodu ostatnich krwawych zajść w Galicyi. Koło polskie przedewszystkiem ubolewa, że tego rodzaju rzeczy wogóle są w Galicyi możliwe i wyraża życzenie, aby podobne wypadki już się nie powtarzały. Koło polskie taksamo jak pos. Breiter, Romańczuk i Oleśnicki wniosło interpelacyę, która ma ten sam cel, jak wnioski nagłe.

Pos. Łazarski w dalszym ciągu swej mowy odpiera z całą stanowczością zarzuty, jakoby wystąpienia żandarmeryi zwracały się wyłącznie przeciw Rusinom i jakoby władze polityczne, a pośrednio także i Koło polskie lub jego członkowie ponosili za to winę. Takie wypadki zdarzają się także w Galicyi zachodniej, gdzie często chłopi polscy i robotnicy polscy tracą życie, Nie ma w całej Galicyi tak złego urzędnika w administracyi politycznej, któryby żandarmeryę zachęcał do mordowania Rusinów.

Sejm galicyjski żadnej ustawy wyjątkowej nie uchwalił przeciw chłopom ruskim. Niema żadnej ustawy, którąby była przeciw nim specyalnie skierowaną. Są niektóre postanowienia, ale pochodzące jeszcze w znacznej części od czasów dawniejszych, które dają chłopom, zarówno polskim jak ruskim, powód do żalów, jak ustawa rybacka, ustawa łowiecka, ustawa leśna i postanowienia serwitutowe. Mowca nie chce chwalić ustawy rybackiej, ale zaznacza fakt, że galicyjska ustawa prawie dosłownie zgadza się z ustawą rybacką innych krajów austryackich, a w Galicyi zachodniej i na Śląsku wydarzają się również często lub częściej wypadki, które dają powód do niezadowolenia.

Pos. Diamand: Za to wy jesteście odpowiedzialni, wy macie większość w Izbie (?!).

Pos. Londzin: Nie, uczyńcie p. Daszyńskiego za to odpowiedzialnym. Wśród Polaków ze Śląska socyaliści są tu w większości. Niechaj socyaliści zrobią raz strajk.

Pos. Diamand: Rząd jest za wszystko odpowiedzialny, a wy go popieracie.

Pos. Łazarski: Znam braki ustawy rybackiej, ale nie przyznam, aby one były zwrócone tylko przeciw Rusinom. Także ustawa łowiecka daje powód do zażaleń, ale Sejm uchwalił nową ustawę, która ma być sankcyonowaną. Koło polskie uznaje potrzebę reformy administracyi wogóle, także galicyjskiej, musi jednakże zarzuty tu podniesione specyalnie przeciw administracyi galicyjskiej stanowczo odeprzeć.

Po mowie posła Łazarskiego (dalszy jej ciąg zamieścimy w numerze porannym) i po przemówieniu posła Romańczuka nagłość odrzucono.

Posiedzenie trwa dalej.

Obstrukcya Niemców.

Praga. „Prager Tageblatt“ zamieszcza rozmowę z przywódcą posłów niemieckich z Czech, Urbanem, w sprawie zgłoszonych przez tych posłów wniosków nagłych. Poseł Urban oświadczył, że wnioski te zgłoszono jedynie w tym celu, ażeby zwrócić uwagę rządu na stosunki w Czechach i na potrzeby tamtejszych Niemców, które rząd ignoruje, a nie w celach obstrukcyjnych. Z chwilą, gdy rząd okaże dla wniosków tych taką samą życzliwość, jak dla postulatów innych narodowości i partyi — posłowie niemieccy z Czech zaniechają wszelkiej frondy

Wiedeń. Rząd układał się dziś w dalszym ciągu ze stronnictwami niemieckiemi w sprawie cofnięcia niemieckich wniosków nagłych. Rokowania te nie są jeszcze ukończone, lecz jest podobno nadzieja, że uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne oświadczyło, że tylko w takim razie przyjmie zaproponowany przez rząd program pracy Izby, jeżeli Niemcy cofną swoje wnioski nagłe i nowych nie zgłoszą.

Odroczenie podatku od wódki.

Wiedeń. Jak donoszą do „Neue Freie Presse“, rząd zdecydował się podobno odstąpić od żądania, ażeby nową ustawę o podatku od wódki załatwiono jeszcze w bieżącej sesyi, ponieważ nietylko posłowie niemieccy z Czech, lecz także Niemcy radykalni i chrześcijańsko-socyalni sprzeciwiają się nagłemu traktowaniu ustawy wódczanej. Rząd natomiast domagać się będzie uchwalenia prowizoryum co do obecnego kontyngentu spirytusu i obecnej wysokości podatku. Załatwienie podwyższenia tego podatku odroczone zostanie do jesieni. Wobec tego możliwem jest, że sesya obecna zamkniętą zostanie już w przyszłym tygodniu.

Egzekucya płacy.

Wiedeń. Komisya prawnicza odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem dr Liebermann referował wniosek w sprawie podwyższenia minimum wolnego od egzekucyi dla urzędników, a mianowicie z 1600 na 2400 kor., a przy emeryturach z 1200 na 1500 kor. Także należy egzekucyę płac osób, stojących stale w służbie prywatnej, ograniczyć tylko do $^1/_3$ płacy.

Reprezentant rządu oznaczył wnioski referenta, jako za zbyt daleko idące, które mogą wyjść na szkodę handlu i przemysłu, i osłabić zdolność kredytową urzędników.

Po dłuższej dyskusyi wnioski referenta przyjęto.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 2 lipca.

Przyjaciele Prusaków.

Wiedeń. Dzienniki niemieckie przedrukowują dziś okólnik ministra handlu, Fiedlera, wydany do Izb handlowo-przemysłowych w Austryi. Okólnik ten zwraca im uwagę na bojkot towarów pruskich w Królestwie, spowodowany ustawą o wywłaszczeniu Polaków w Prusiech — i wzywa fabrykantów austryackich, ażeby zdobyli sobie to pole zbytu przez wysyłanie do Królestwa agentów handlowych i cenników w języku polskim.

Okólnik ten, wydany i rozesłany już w grudniu roku zeszłego wydobyła teraz na jaw partya niemiecko-radykalna, która zamierza użyć go do rozpoczęcia akcyi parlamentarnej przeciwko ministrowi handlu. — Niektóre dzienniki tutejsze uderzają także ostro na konsula francuskiego w Pradze, który w ostatniej swojej mowie na bankiecie czeskim mówił o francusko-angielsko-czeskiej „entente“.

O ułaskawienie Siczyńskiego.

Praga. Uczestnicy odbywającego się kongresu studentów słowiańskich wysłali do kancelaryi cesarskiej podanie, w którem ze względu na to, że Siczyński popełnił swoją zbrodnię z motywów politycznych, dalej ze względu na to, iż wykonanie wydanego we Lwowie wyroku śmierci, na długie lata uniemożliwiłoby (?) pojednanie się Polaków z Rusinami, proszą cesarza o ułaskawienie Siczyńskiego.

Podatek od wódki.

Praga. Czescy agraryusze zwołali ankietę w sprawie podwyższenia podatku od wódki. Żądają oni ułatwień w zakładaniu gorzelń spółkowych, zachowania bonifikacyi i podwyższenia udziału krajów w dochodach z podatku spirytusowego.

Narady Izb handlowych.

Praga. Handlowo-polityczny komitet centralny austryackich Izb handlowych odbył naradę pod przewodnictwem sekretarza Izby handlowej w Pradze dra Hotoveca. — Obradowano szczegółowo nad kwestyami handlowo-politycznemi. Na konferencyi byli także obecni przedstawiciele Izb handlowych krakowskiej i lwowskiej.

Wybór uzupełniający.

Praga. Przy wyborze uzupełniającym do Sejmu w miejsce zmarłego ministra Peschki wybrany został niemiecki agraryusz Meisner.

Echa strajku studentów.

Insbruk. Tutejsi studenci wolnomyślni wydali odezwę do wszystkich studentów niemiecko-liberalnych na uniwersytetach austryackich, aby się na następne półrocze zapisywali jak najliczniej na uniwersytet w Insbruku, gdyż w przeciwnym razie grozić będzie tamtejszym wolnomyślnym studentom majoryzacya ze strony studentów katolickich.

Strajki.

Budapeszt. Strajk robotników gazowych trwa dalej. W gazowni pracują pionierzy. Dotychczas panuje zupełny spokój.

Zamach na infantkę.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Madrytu: Wczoraj rzucono kamieniem do samochodu, w którym jechała infantka Marya Teresa. Chauffeur jest lekko zraniony.

Z Dumy.

Petersburg. Duma uchwaliła wystosować do ministra spraw wewnętrznych interpelacyę o widokach zbiorów, aby posłowie jeszcze przed zamknięciem sesyi dowiedzieli się, czy rząd na wypadek nowego głodu zaopatrzony jest w potrzebne środki pieniężne do niesienia pomocy dotkniętym tą klęską.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 2 lipca. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	619 50	Oblig. węg. indemn.	93 25
węg. „ „	737 —	Renta majowa	97 05
Anglobanku	294 75	Austr. Renta kor.	97 20
Unionbanku	537 25	Węg. „ „	93 —
Laenderbanku	435 25	56 l. Listy T. kr. z.	94 55
Bankvereinu	518 50	4% Listy Banku hip.	94 25
Bodencredit	1052 —	4½% „ „ „	99 80
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	692 50	4% „ „ kraj.	94 50
„ południowej	116 —	4½ „ „ „	100 35
„ Elbethal	452 —	4% Gal. Obl. prop.	98 50
„ północnej	5110 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 05
„ Czerniow.	561 —	4% Poż. m. Lwowa	94 15
Alpiny	653 —	Losy tureckie	185 50
Rima Muranyi	546 50	Marki	117 60
Prag. Tow. żel.	2653 —	Ruble	251 50
Fabryki broni	520 —	Rosyjska pożyczka	95 40
Tureckie tytoniowe	426 —		
Gal. Tow. kop. n.	580 —		

Usposobienie: Z wyjątkiem lombardów, które znowu miały spadek kursów, utrzymane.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 2 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą w koronach	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 30	100 30
4% „ „ „	94 25	95 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	569 —	574 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 —	97 50
„ „ „ srebrna	97 —	97 50
4% renta koronowa austryacka	97 20	97 70
4% „ „ węgierska	93 —	93 50
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	111 —	111 50



Podziękowanie.

W nieutulonym żalu po stracie naszego najdroższego syna i brata ś. p. Franciszka Bielawskiego, składamy najserdeczniejsze podziękowanie, wszystkim Duchownym. Przyjaciołom i Kolegom za dowody szczerego współczucia w naszej bolesnej stracie i za liczny udział w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu.

3627 **Józefowie Bielawscy.**

200 do 300 koron

dam za wyrobienie posady w jakiejkolwiek instytucyi prywatnej, autonomicznej lub rządowej. — **J. T.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 3622 1 4

Student z VII gimn. poszukuje lekcyi przez wakacye. Wiadomość: S. Kisielewski, Półwsie-Zwierzyniec, ul. Mickiewicza 83. 3620 1 3

Wózek dla chorego

i **rower damski** do sprzedania. Ulica św. Jana l. 6, u stróża. 3616

W Przegorzałach

są do wynajęcia **trzy mieszkania** na sezon letni albo na cały rok. Bliższej wiadomości udziela folwark w Przegorzałach, p. Zwierzyniec. 3618 1 2

Batorego 25, I piętro, na prawo

jest do wynajęcia kilka pokoi umeblowanych, razem lub osobno, z utrzymaniem lub bez. 3623 1 6

Chłopiec mający lat 13 do 14, znajdzie jako praktykant umieszczenie w handlu korzeni i win. **M. Rojkowska, Nowy Sącz,** dworzec. 3527 1 3

Apteka „pod Gwiazdą"

w Wadowicach

poszukuje **aspiranta farmacyi** do praktyki. 3070 12 12

Czorsztyn w uroczej, lesistej okolicy nad Dunajcem, oddalonej 2 godzin od stacyi Nowy Targ. Pomieszkania suche z utrzymaniem lub bez, po bardzo umiarkowanej cenie zaraz do wynajęcia. Wiad.: **Sperling, Czorsztyn.** 3606 1 2

Rabka

do wynajęcia domek, na Słonem 20, na sierpień i wrzesień — 3 pokoiki, dwie kuchnie, ogródek, za 150 kor. 3607 1 2

10% czystego dochodu

Dom dwupiętrowy w najzdrowszej dzielnicy położony, narożnik, że wszystkich mieszkań śliczny widok, budowa pod względem konstrukcyjnym wzorowo wykonana, urządzenie wewnętrzne pierwszorzędne (wodociągi, łazienki, elektryczne oświetlenie, nietylko w ubikacyach głównych ale także we wszystkich podrzędnych) **12 lat wolny od podatku natychmiast do sprzedania.** Przyjmie się również jednę lub więcej parcel jako część dopłaty. Potrzebny kapitał 60.000 K. **z którego to kapitału czysty dochód wynosi 10%.**

Wiadomość w Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń Pp. Hopcasa i Salomonowej, Sławkowska 2. 3512 1 3

Szczenięta

wyżły, rasy niemieckiej krótkowłosej, maści ciemno-kasztanowatej, po rodzicach odznaczonych wysokiemi nagrodami na wystawach i popisach za granicą, ma do pozbycia **Piotr Krasnicki**, zarządca leśny w Krzeszowicach. 3613 1 3

Los, który może wygrać

25.000 K dostanie na żądanie ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem kor. 3·40, zegarek czarny kor. 4·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent kor. 8·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent kor. 7·—. Budzik świecący w nocy kor. 3·—, Zegarek złoty kor. 18·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i ozłatnie. 2749 9 10

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 1 do 15 lipca. Zmiana obrazów co sobotę

Nadzwyczajny program nowości!

Pochód jubileuszowy w Wiedniu wraz z grupą krakowską.

Duetto Renzoni, znakomici śpiewacy neapolitańscy. The 7 Pirmanis, niezrównana trupa akrobatyczna. Ara, Zebra and Vora, fenomenalne igrzyska Indyanów. James Basch, komik charakter. 4 Gwiazdy srebrzyste, niewidziany akt na linii pionowej. Elsa Rau, ameryk. subretka. Les Marallas, tańce hiszpańskie.

Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 59 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry

p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej KONCERT tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Poczta III/2

w zachodniej Galicyi, z czystym dochodem K 130 miesięcznie, wolnem pomieszkaniem, pół godziny jazdy od kolei i większego miasta, z powodu stosunków familijnych do zamiany na równorzędną w okolicy Lwowa. Zgłoszenia **„Poczta III/2"** poste restante **Lwów**, gł. poczta. 3603 1 3

Poszukuje się zaraz do biura **praktykanta** z pięknem pismem, władającego językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia pod **A. 14** poste restante **Kraków.** 3614 1 3

Buchalter - korespondent

(releg. kand. naucz. z Poznania) Polak, katol., lat 24, od 3 lat na posadzie w Galicyi, **samodzielny rachmistrz i rutyn. korespondent niemiecko-polski,** z wszechstr. wykształc. obejmie odpowiednią posadę w poważnej instytucyi, w większym domu handlowym lub w majątku ziemskim. Pierwszorzędne rekomend. i świad. Łaskawe oferty uprasza pod **„Poznańczyk 24"** do Administracyi „N. Reformy". 3609 1 2

Dom piętrowy

z ogrodem w Podgórzu, 660 m□, 20 ubikacyi, 7 okien frontowych, z dwoma sklepami, 8% czystego dochodu, z powodu wyjazdu do sprzedania. Do kupna potrzeba 6000 złr. Dług kasowy 7000 złr. — Zgłoszenia: Podgórze, ul. Kalwaryjska 82, drzwi 7. 3608 1 3

Posada inspektora podróżującego

w dziale ubezpieczeń życiowych jest w renomowanem Towarzystwie do obsadzenia. Pobory stałe według umowy.

Wymaga się kwalifikacyi w tym zakresie działania, jakoteż biegłości w języku niemieckim i podania referencyi, na podstawie której zaangażowanie mogłoby nastąpić.

Zgłoszenia **„Inspektorat"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 3617 1 3

Nauczycielka

poszukuje towarzyszki podróży i pobytu kilkotygodniowego w miejscowości nadmorskiej w Belgii. — Zgłosz. Łobaczewska Emilia, Jasło. 3518 2 3

¼ funta najprzedniejszej

Herbaty proszkowej 35 ct.

2829 7 10

w handlu J. Piekły w Podgórzu.

Rowery

od 140 koron wyżej

Britania
Premier
Waffenrad

oraz części składowe do tychże za gotówkę lub na raty.

Drut kolczasty, dzwonki elektryczne, wyroby nożownicze, naczynia kuchenne, naftę itp. poleca

J. Fiałkowski

Nowy Sącz. 2477 24 0

Werkmistrz

majster, lub inteligentny ślusarz

który bardzo dokładnie poznał nitowanie na zimno, śruby mutrowe i tłocznie mutrowe we większych fabrykach śrub i odbył w wyrobie tych przedmiotów gruntowną praktykę, **potrzebny jest do słynnej oddawna fabryki śrub** na prowincyi. W zgłoszeniach należy podać przebieg życia, tudzież wysokość żądanej płacy i przedłożyć odpisy świadectw z dotychczasowej czynności, a kto chodził do szkoły fachowej, na kursa fachowe lub do szkoły średniej, to także i odpisy tych świadectw należy przesłać. Byłoby pożądane dołączenie także fotografii, którą się zwróci w każdym wypadku. Miejsce byłoby stałe i z widokami awansu. —

Zgłoszenia pod **„G. 7032"** przyjmuje Haasenstein & Vogler, Wiedeń, I. 3256 7 0

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Buczackie makaty przetykane złotem i srebrem w stylu słuckich pasów.

2783 5 0

Kilimy i portyery we wszelkich rodzajach.

Źródła Wisły — Hotel Pension Piast i Zakład Wodoleczniczy.

Kier. Dr J. Zanietowski. Właś. Bogdan Hoff, Wisła ad Ustroń, Śląsk austr. Wille do najęcia. 3441 4 10



FABRYKA KOLEJEK

wąskotorowych i konstrukcyi żelaznych

J. MIESZKOWSKI i Ska

Kraków - Biały Prądnik.

Wyrabia: Wózki żelazne i drewniane, tory stałe i przenośne, zwrotnice, tarcze obrotowe, łączniki do szyn, gwoździe ręcznie kute, śruby, taczki żelazne.

Wszelkie konstrukcye żelazne, ogrodzenia żelazne, bramy, furtki od najzbytkowniejszych do najtańsz.

Biuro sprzedaży:

Biuro Techn. Universum, Kraków, Basztowa 19.

Telefon Nr 814. 6367 4 0

OKAZYA!!!

WIELKA I TANIA SPRZEDAŻ

towarów okazyjnych i resztek materyi jedwabnych i wełnianych, perkali, batystów, woalów, zefirów i płótna

przy ul. Szpitalnej 17, I piętro

pod firmą

PINKAS FEUER

3532 2 6

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej,

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności SANDAŁY KNEIPOWSKIE męskie, damskie i dziecięce. 2789 18 0

Renaisance. Nowość!!! Renaisance.

Nowo i z wielkim komfortem została otwartą

Restauracya i Kawiarnia - Grodzka L. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, obsługa à la minut. — Codzień koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów. Orkiestra pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 2567 17 52

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 82 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

3 zbioru majowego, poleca **handel** 53 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo . . . . złr. 3·20

Na piegi i opalenie

bardzo skuteczny środek tualetowy, wysyła franko za nadesłaniem K 2·50

3098 6 12 **Droguerya w Kołomyi.**

ZAKOPANE.

Pensyonat F. Osbergerowej przeniesiony z willi „Ukraina" do willi **„Dora"**, ul. Chałubińskiego. Kanalizacya, wodociągi, łazienka. 3482 3 6

Młody pomocnik

działu bławatno-galanteryjnego szuka w Krakowie lub we Lwowie posady zaraz. **H. S.** poste restante **Kraków.** 3524 2 3

Faetony półkryte

nowe (najnowszego fasonu) i używane tanio do nabycia u lakiernika powozów **Stefana Mudrego**, Kraków, ulica Franciszkańska 4. 3411 3 6

Ładne, suche mieszkanie letnie

(ewent. i na cały rok) 3 pokoje, kuchnia, piwnica i t. d. w uroczem położeniu na podgórzu beskidskiem

na Śląsku austr. w Ligotce Kameralnej

(stacya kolejowa Gnojnik, ½ godziny oddalona, linia Bielsk-Kojecin) jest na obecny sezon za umiarkowaną cenę do wynajęcia. Polscy goście pożądani.

Urząd parafialny w Ligotce Kameralnej. 3516 3 5

Do przedsięwzięcia ekonomicznego założonego przez Królewiaków w Galicyi potrzeba kapitału około 50.000 K ratami w formie oprocentowanej pożyczki. Wiadomość u adwokata kraj. Dra Bolesława Mikiewicza w Krakowie, Rynek Główny 44. 3533 3 6

ZAKOPANE — SMRECZANY.

Chramcówki 36, obok Liliany. Mieszkania do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu lub Wolska 3, parter. 3494 3 3

Nauczycielka

kwalifikowana, z kilkuletnią praktyką rządową poszukuje od września posady w prywatnym zakładzie lub pensyonacie. Zgłoszenia pod **M. 30.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3499

Do sprzedania

dom murowany, parterowy (willa) 5 pokoi, weranda, 2 kuchnie, strych, piwnica, lodownia, ogród, oraz 3 morgi pola w pięknej okolicy wiejskiej, 15 minut od Krakowa. Cena bardzo przystępna. Adres poda Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 3478 3 3

W ślicznej, górzystej okolicy

jest do wynajęcia mieszkanie z całem utrzymaniem. Kościół, poczta w miejscu. Zarząd dóbr Łętownia ad Jordanów. 3447 4 5

Morele!!!

najlepszy gatunek stołowy, codzień świeżo rwane, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za 1 złr. 90 ct., koleją 20 kg. za 7 złr. opłatnie L. ALTNEU, Versecz 8, Węgry. 3464 3 10

Handel galanteryjno-drobiazgowy

i mody męskiej,

istniejący lat 21 w mieście liczącem 22.000 mieszkańców, z powodu stosunków familijnych, jest zaraz do sprzedania. 3255 8 10

Bliższych informacyj udzieli p. Antoni Milewski, Lwów, ul. św. Zofii l. 3.

Bardzo praktyczny i elegancki

wózek faetonowy

na oliwnych osiach i pełnych resorach, do sprzedania. Ulica Graniczna 5, stróż wskaże. 3054 5 6

Sprzedam

zaraz tanio 2 domy murowane po 4 ubikacye i parcelę budowlaną z ogrodem na Zwierzyńcu. Mogą być użyte na fabrykę. Cena 16.000 kor. Dług 4000 koron. Wiadomość w restauracyi przy ul. Mikołajskiej 7. 3244 5 10

Na nagniotki!

Niezawodna pasta, usuwa nawet zastarzałe nagniotki w ciągu 4 dni. — Do nabycia u M. Ziegelmana w Krakowie, ul. Krakowska 1. — 1 pudełko 1 K. za pobraniem 1 K 60 h. — Za skuteczność gwarantuję. 3439 4 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wieden, II,** Praterstrase 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 3544 111 0



Prosze zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w **Brüx Nr. 1390 (Czechy).**

Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3491 3 60

Przed wyjazdem!

proszę nie zapomnieć zabezpieczyć drzwi przeciw włamaniu

wkładem bezpieczeństwa
zamkiem bezpieczeństwa
zatrzaskiem bezpieczeństwa
zasuwką bezpieczeństwa.

Do nabycia w handlu żelaza

ALFONS MENŠIK

Kraków, Floryańska 34.

3391 4 10

Rysownik

oraz **miernik** z długoletnią praktyką mierniczą i budowlaną poszukuje posady. Zgłoszenia **„Technik"** poste restante **Rzeszów.** 3536 2 3

Panna

z Prus, Polka, z lepszego domu, poszukuje posady do pomocy przy gospodarstwie lub za bonę z szyciem, na wieś lub w mieście. B. S poste restante **Kraków.** 3589 2 3

Młodszy magister farmacyi

znajdzie posadę w aptece pod słońcem w Krakowie. 3523 2 3

Nauczyciel gimnazyalny

egzamin. (jęz. niem., łac. i grek.) poszukuje na czas wakacyi lekcyi w Zakopanem). Zgłoszenia pod **3529** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3529 2 3

Morele

wielkie, wybierane, do jedzenia i smażenia, wysyła z własnej hodowli w 5 kg. koszykach za K 2·80 **Farkas E., Janóshalom, Rács komitat,** Węgry. 3528 2 8

Wiśnie hiszpańskie

do smażenia i na kompot, co dzień świeżo zrywane, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką **4 K.** Gottfried, dom eksportowy, Zaleszczyki Nr 4. 3531 3 5

MOLE!

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 halerzy. 2291 11 0

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 h.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 h.

Mikoton niezawodny środek do tępienia pluskiew. — Flakon 1 K.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów. Paczka 10 i 20 h. — Flakon 40 i 60 h.

Poleca

JAN IKNATOWICZ

w Krakowie, Sukiennice 20.

Zastępca fachowy podróżujący

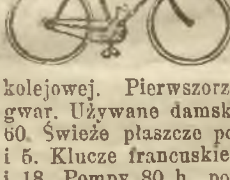
bardzo dobrze wprowadzony, z praktyką zawodową, 24 lat, intenzywną pracą szuka zastępstwa, ewentualnie przyjmie posadę w domu zasobnym. — Łaskawe zgłoszenia **„Podróżujący",** Biuro gazet, Lwów, Kopernika 16. 3505 4 10

Pożyczki pieniężne

w każdej wysokości dla każdego na 4 do 5% na skrypt dłużny z poręczycielami lub **bez poręczycieli,** spłacalne w miesięcznych ratach od 1—10 lat. Bez opłaty za pośrednictwo. **Pożyczki na realności** na 3½% spłacalne w 30—60 lat, w najwyższych kwotach. Największe czynności finansowe. Szybkie i dyskretne załatwienie. — **Administration des Börsen Courier,** Budapest, Hauptpostfach.

Pożądana marka na odpowiedź. Korespondencya niemiecka. 3390 4 6

!!Baczność kolarze!!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi dostarczam za 96 K nowych rowerów z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 2-letnią gwar. Używane damskie i męskie po K 40, 50, 60. Świeże płaszcze po K 6, 7. Węże K 3·50 4, i 5. Klucze francuskie 60 h. Wolnobiegi K 15 i 18. Pompy 80 h, pompy nożne K 2, lampy olejne K 1·50, acetylenowe K 3 i 4, puszka Karbidu 50 h, pedały K 3·50, siodła angielskie K 3, torba trójkątna K 1, dzwonki 50 h, dzwonki kołowe K 1·50, oliwiarka 10 h, rączki korkowe 40 h, puszka do naprawek 40 h. Zupełne emaliowanie i niklowanie w ogóle odświeżenie całego roweru K 22. **Wszelkie reperacye** wykonuję starannie i tanio. Nie wymienione dodatki i części składowe po cenach hurtownych! Specyalny katalog o rowerach, maszynach do szycia i dodatkach za darmo. — Wysyłka za zaliczką, na rowery zadatek 15 K. Sprzedaż na raty wykluczona. Skład fabryczny: **A. Weissberga, Wiedeń, II,** Unt. Donaustr. 23/B. (Firma polska). 3562 34 0

Szpilki do kapeluszy

najmodniejsze, po nadzwyczaj tanich cenach poleca 2433 12 0

Teofil Bekner

Kraków, Długa 4, naprzeciw Izby handlowej.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.